Nr 59. Kraków 13 Marca — Niedziela. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 12 marca.

Parlamentaryzm, który tak przeważnie ogarnął Francyę, nie jest jeszcze wcale rękojmią wolności. Zgadza on się wybornie z centralizacyą, jak tego najlepszy dowód mamy w Austryi, a wiadomo aż nadto, że z centralizacyą wolności niema. Lecz zdrowym symptomatem, który pozwala mniemać, że obecny rząd francuski zmierza do ugruntowania prawdziwej wolności, jest zwrot do decentralizacyi, do usamowolnienia spółeczeństwa francuskiego z centralistycznych więzów, jakie nań rewolucya 1789 r. nałożyła, a w które Napoleon I tak silnie je okuł, że ani Restauracya ani Ludwik Filip zwolnić go nie zdołali.

Jak dalece uda się to gabinetowi p. Olliwiera, nieprzesądzamy, zawsze mu jednak poczytujemy za zasługę, usiłowania jego na drodze wolności, z poświęceniem tak wygodnego sposobu rządzenia, jakim jest centralizacya. Wyznaczył on komisyę do wypracowania projektu decentralizacyjnego, a na jej czele stanął p. Odilon Barrot. Stary to szermierz w tej sprawie. Jeszcze po upadku Ludwika Filipa uderzał na centralizacyę i jej skutki, wydając pod tym tytułem książkę *(de la centralisation et de ses effets)*, w której się prawdziwym mężem stanu okazał. Długo czekać musiał, zanim prawdy i zasady wolności w niej wygłoszone do praktyki mógł zastosować. Nadeszła zdaje się taka chwila; słusznie też zagajając pierwsze rzeczonej komisyi posiedzenie, rzekł:

Powołani jesteśmy tutaj do polityki liberalnej i zachowawczej zarazem, gdyż mamy pracować zarówno nad wzmocnieniem rządu, jak nad rozszerzeniem wolności. Od wielu wieków wszystkie rządy pracowały nad pochłonięciem w siebie wszelkich sił żywotnych spółeczeństwa, i wszystkie żałować tego musiały. Przygniecione ciężarem odpowiedzialności, zgniotłszy pod sobą wszystkie naturalne podpory swoje — upadły... Czyż można wznieść coś stałego na rozsypującym się piasku, na społeczności w proch zamienionej? Prawda ta zaczęła bić w oczy, i po raz pierwszy widzimy w zgodzie naród i rząd, aby dojść do decentralizacyi.

Prawdy te w krótkich słowach ujęte, odnoszą się nie tylko do Francyi, ale do wszystkich państw europejskich, które ustawicznem dążeniem do centralizacyi spulweryzowały spółeczeństwa, zniszczyły narodowości, tak, że dziś nie znajdują one już w nich podstawy. Któż nie uznaje, że dążność decentralizacyjna jest jedynie liberalną, bo wolności ostateczną formą jest samorząd, zaczynający się od gminy i powiatu, a interes rządu nakazuje mu opierać się na zorganizowaniem i w samych podwalinach silnie związanem społeczeństwie.

Obraz tego samobójstwa rządów za pomocą broni centralizacyi, nie tylko w dziejach Francyi rozpoznać można. Od pół wieku tocząca się wojna w Hiszpanii i wzrastający z każdą rewolucyą chaos, nie jestże wypływem ukrócenia i naruszenia swobód prowincyonalnych? Czyż dziś w sąsiednich Węgrzech zamierzone zmiany dawnych komitatowych instytucyj nie zagrażają smutnemi następstwami dla narodu, który właśnie przez decentralizacyjne, choć zastarzałe urządzenia, tak się politycznie wyrobił i spotężniał?

Zdawaćby się mogło na pozór, że kwestya autonomiczna czyli decentralizacyjna najmniej trudzić może Francyę, będącą jednolitym narodem i państwem. Tradycye swobód prowincyonalnych, to jakby pozostałości federalizmu średniowiecznego, który według swojej normy pojmował federacyę i autonomię. Bliższa tradycya historycznych wypadków potężnego znaczenia, które od wieku z jednego tylko wychodziły ogniska, zdaje się przemawiać za centralizacyą we Francyi. Jeźli była narzuconą przez rząd, to objawia się teraz niejako w ruchu spółecznym, który ludność skupia stolicy.

Według p. Barrot, są to już tylko chorobliwe następstwa centralizacyi i zagrażają narodowi i państwu ciągłemi niebezpieczeństwami. One to oddają koleje wielkiego kraju na los walki wszczętej w stolicy, a często nawet na hazard niespodzianki. Tak było w r. 1848. Nie dość, że Francya narażona na ciągłe wstrząśnienia, ale odbijają się one po całej Europie, i uczynić mogą Francyę przedmiotem postrachu, nienawiści i potępienia.

Dalej powiada p. Barrot, że w skutek ciągłej chęci panowania nad spółeczeństwem i zastępowania go, władza centralna stała się jakby potęgą obcą i narzuconą: centralizacya jeźli nie wzbudziła nienawiści do rządu, to zrodziła obojętność; jeźli można z nią mieć pretensye do wolności, to nie ma w niej warunków utrzymania jej. Wszystkie te uwagi przenieść można żywcem do stosunków naszego spółeczeństwa i stanu wszystkich krajów austryackich w szkole centralizacyi wychowanych. I tak np. ubolewa Barrot, że epoka, która się wszczęła pod hasłem wolności i równości, doprowadziła do wzajemnego warstw społecznych rozdrażnienia i nienawiści. Przypisuje to centralizacyi, która zniosła instytucye i swobody municypalne, jednoczące ludzi różnych stanów i zawodów, a niepozostawiła innego stosunku między warstwami społecznemi jak współzawodnictwo.

Cóż dopiero powiedzieć o szkodliwości tego systematu w państwie nie jednolitem, z różnych narodowości złożonem? Jeźli w narodzie jednolitym życie społeczne jest tylko wstrzymane, to w państwie składowem dotknięte są i naruszone prawa narodowe i uczucia przyrodzone całych ludów.

Jeżeli we Francyi potrzebę decentralizacyi uznano za konieczność dziejową, społeczną i zarazem polityczną, jeźli w niej spotykają się zwolennicy wolności z konserwatystami, uznając ją za jedyną drogę utrwalenia wolności i porządku, cóż powiedzieć o liberałach i konserwatystach austryackich, z których pierwsi jeszcze marzą o możności rozszerzenia konstytucyi centralistycznej, a drudzy niewyleczyli się jeszcze z dawnej biórokratycznej centralizacyi?

Po ostatniem walnem zgromadzeniu „Towarzystwa przyjaciół oświaty,“ wyraziliśmy przekonanie, że towarzystwo rzeczone widocznie chyli się do upadku i że nikogo zapewne nie zasmuci ubytek stowarzyszenia, które nie przyniosło żadnych owoców dla kraju. Wobec sprawy tak wielkiéj wagi, jaką jest sprawa oświaty w ogóle, a w szczególności w naszem położeniu, gdzie cała przyszłość kraju zależy od rozszerzenia światła w narodzie; czujemy się w obowiązku bliżéj uzasadnić nasze twierdzenia.

Wszelka instytucya ma w oczach naszych o tyle znaczenia, o ile wywiera wpływ na społeczeństwo. Nie sama wielkość wpływu, ale nawet małéj doniosłości skutek, zasługuje na poparcie i uznanie. Upadek jakiejkolwiek instytucyi, która bodaj w ciasnych granicach swego zakresu, korzystny wywiera wpływ na rozwój interesów czy kraju, czy też miejscowości, albo gminy, słusznie zasmucić może każdego dbałego o dobro kraju i rozumiejącego, że najwięcéj pożytku przynoszą drobne i nie rozgłośne usiłowania. Jeżeliby więc towarzystwo o którem mowa, chociaż w części odpowiadało swemu celowi, ubolewanie nad jego upadkiem, byłoby naturalnem: lecz najprzód trzeba dowieść, iż ono istotnie jest pożytecznem. Nie suma dobrych chęci i pięknych celów stanowi zasługę towarzystwa, ale suma jego działalności. Gdyby upadek przypadł w skutek zewnętrznych od stowarzyszenia niezależnych przyczyn, w takim razie nawet dobra chęć dawałaby mu prawo do współczucia; takich jednak przyczyn nie widzimy, towarzystwo upada dla prostéj niemożności istnienia w danych warunkach, dla fałszywości zasady na jakiéj spoczywa; towarzystwo upada nie pozostawiając po sobie żadnych czynów, nie zdoławszy rozbudzić w publiczności zamiłowania oświaty; towarzystwo upada, bo upaść musi nie wykazawszy się społeczeństwu żadną zasługą: zkądże więc miałby powstać powód do żalu?

Nie należymy do tych, którzy niepowodzenie lubią przypisywać osobistościom, i nie chcąc głębiéj w rzecz wejrzeć, chętnie spychają winę na kogoś, lub na zakulisowe powody. Nie ciekawi jesteśmy zaglądać za kulisy, bo najczęściéj można ztamtąd wynieść uprzedzenie na niczem nie oparte, a nieraz sparzyć się o intrygę osobistą rozmyślnie wprowadzającą w błąd zbyt ciekawego natręta. Tem mniéj widzimy potrzeby tym razem szukać przyczyn złego w zarządzie, iż jedynie tylko szczodrobliwością dotychczasowego prezesa hr. Adama Potockiego i kilku założycieli, towarzystwo zdołało się utrzymać do téj pory; jeśli więc nie okazuje obecnie sił żywotnych, nie wina w tem zarządu, ale samego towarzystwa.

Towarzystwo oświaty wyszło z téj zasady, że społeczeństwo nasze nie ma zamiłowania do czytania i że należy mu poddawać dzieła pożytecznéj treści, a po umiarkowanéj cenie, aby w ten sposób rozbudzić zapał do książek. W tym celu towarzystwo ofiaruje każdemu ze swych członków za 10 złr. wkładki rocznéj do 150 arkuszy druku dzieł „wszelkich gałęzi literatury i wiedzy.“ Towarzystwo spodziewało się, że publiczność zjedna taniością nabywania dzieł treści naukowéj i liczyło, że wielki udział członków zdoła mu zapewnić pewną przewyżkę w dochodach, którą użyć będzie mogło na cele filantropijne: szerzenia oświaty przez zakładanie biblioteczek dla ludu, wspieranie upadłych literatów, ich wdów i sierot itp. Tymczasem okazało się, że publiczność obojętnie przyjęła wezwanie towarzystwa i nietylko nie pospieszyła prenumerować się na patenta „przyjaciół oświaty,“ nietylko nie zapewniła przewyżki w dochodach, ale dozwala towarzystwu upadać pod brzemieniem przyjętych zobowiązań, którym nie można zadość uczynić. Czy towarzystwo ma prawo za to uskarżać się na niechęć i apatyę społeczeństwa? Zapewne że tak, jeśli chodzi o narzekanie, bo każdemu wolno narzekać na złe, każdemu wolno cierpieć na chorobę, którą Niemcy zowią *Weltschmerz*, a któréj objawem właśnie, jest smutek z tego, że świat niedoskonały i że potrzeba na nim spotykać zawody. Ale jeśli się zastanowimy, że towarzystwo znając apatyę społeczeństwa, pragnęło jéj zaradzić, postanowiło przetworzyć złe; zkądże zatem zdziwienie, że się natrafia na zawadę z góry przewidzianą? czy towarzystwo sądziło, że samym faktem zawiązania, już przerobi społeczeństwo, że wydaniem kilku dzieł rozbudzi życie umysłowe w kraju? Tylko przez pracę długą i mozolną można osiągnąć tak wielkie rezultaty; a trzymając się zasady, że każdą pracę w dobrym prowadzoną kierunku, należy popierać, zachęcalibyśmy do wytrwałości, gdybyśmy w samym towarzystwie znaleźli siły do życia. Zdaniem jednak naszem, towarzystwo jest chore na nieuleczoną chorobę i sobie a nie społeczeństwu musi przypisać przyczynę takowéj.

Społeczeństwo nasze nie lubi czytać poważnych dzieł; jednakże ma wielu ludzi, którzy poświęcając się specyalnym zawodom, niekiedy potrzebują odpowiednich książek, innych co się nie wyrzekają czytania, ale w ogóle i jedni i drudzy, poczytują zwykle książkę za rzecz zbytkową. Im książka tańsza, tem łatwiéj każdy zdecyduje się na ten zbytkowy wydatek, a powoli zasmakuje w dziełach poważniejszéj treści, i nabywanie książek stanie się konieczną potrzebą; podobnie jak zbytkowe dla wielu wydatki, stają się nieodzownemi, gdy wejdą pomiędzy ludzi cywilizowanych i wymagających zachowania pewnych towarzyskich zwyczajów. Aby jednak dojść do takiego rezultatu, potrzeba, aby człowiek poczytujący książkę za zbytek, a jednak nie zupełnie obojętny na to co tam się drukuje, mógł dostać ją naprawdę tanio: otóż zdaniem naszem, tego mu nie zapewnia „towarzystwo przyjaciół oświaty“ i dla tego nie znajduje poparcia w społeczeństwie.

Towarzystwo obiecuje każdemu z członków dać do 150 arkuszy druku za 10 złr. Pomiędzy książkami w ten sposób dostarczonemi, szczęśliwym będzie uczestnik, który natrafi na dwie książki razem obejmujące 30 arkuszy druku, któreby pragnął lub potrzebował nabyć; gdyż towarzystwo jest liwerantem dzieł wszelkiéj gałęzi wiedzy: czyli członek towarzystwa dostaje w najlepszym razie 120 arkuszy, książek do których nawet nie zajrzy, a zaledwie 30 arkuszy takich, które będzie czytał. To znaczy, że za honor należenia do towarzystwa, człowiek uważający książkę za zbytek, traci na jéj zakupienie prawie dwa razy tyle, coby potrzebował wydać, aby te same dzieła dostać od księgarza. Wypadek ten jest najszczęśliwszym, bo łatwo zdarzyć się może, że prócz (pod koniec roku odebranego) kalendarza członek towarzystwa dostanie wszystkie książki dlań niepotrzebne: w takim wypadku za 10 złr. dostanie rzecz mającą dlań wartość 25 centów, to jest ceny kieszonkowego kalendarza. Wiadomo przytem, że towarzystwo trzyma się zasady, że członkowie otrzymują do 150 arkuszy druku, a nie 150 arkuszy druku, zatem mogą dostać jeden arkusz druku za swoich 10 złr. Tak np. w ubiegłym roku członkowie dostali wszystkiego 52 arkusze druku, a zatem tylko niektórzy mogli otrzymać książki pożyteczne, reszta nie dostała nic dla nich potrzebnego, czyli wyrzuciła swoje pieniądze na rzecz istotnie zbytkową.

Wydawnictwo dzieł nie jest żadną filantropiją, można więc brać je pod kredkę. Wprawdzie zysk z wydawnictwa nie ma iść do kieszeni stowarzyszonych, ale ten dalszy cel, pozostaje ukrytym dla społeczeństwa, a nie można je zbyt surowo sądzić, jeźli dla niewiadomego celu, nie czyni ofiar. Wszak koncerta, zabawy, w celach dobroczynnych zwykle się powodzą; gdyż każdy zna cel i może używać za swe pieniądze. Jeżeli jednak nie dajecie tymże ludziom nic do użycia, albo bardzo mało i drogo, a daleki i bliżej nie określony cel wymyka się z przed wzroku; cóż nadzwyczajnego, że nie znajdujecie poparcia. Wina zatem niepowodzenia towarzystwa, leży w nim samym, w zasadzie na któréj spoczywa. Oto powód dla którego nie zdaje się nam, aby choroba była z tych co się dają leczyć.

Jedyne warunki „wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych“ są aby były istotnie tanie a pożyteczne; oba te warunki nie mają nic wspólnego z filantropiją i należałoby tylko, aby się znalazło przedsiębiorstwo, posiadające znaczny kapitał zakładowy, któreby mogło dostarczać dzieł tanich dla każdego pragnącego nabyć, a miało dość kapitału, aby przetrzymać kilka lat bez zwrotu nakładu, któreby w tych latach kilku ciągle wydawać mogło nowe utwory; a przedsiębiorstwo takie po kilku latach, mogłoby ciągnąć samo zyski i naprawdę rozbudzić w publiczności chęć poważniejszej pracy. „Towarzystwo przyjaciół oświaty“ w takich warunkach nigdy stanąć nie może, na to potrzeba znacznych kapitałów, znajomości przedmiotu to jest handlu i przedsiębiorstwa wydawniczego, zupełnego oddania swego trudu wyłącznie na cel wydawnictwa; a wszystkie te przymioty łatwiej i pewniej znaleźć u kilku ludzi czynnych, rozumnych i zainteresowanych, aniżeli w łonie licznych ciał zbiorowych.

Gdyby towarzystwo miało występować li tylko z filantropią i jedynie cele ogólnego dobra miało na oku, a nie samych stowarzyszonych, w takim razie zakres jego działalności, należałoby uszczuplić; gdyż społeczeństwo od razu nie daje poparcia. Sami filantropi winni ponosić ofiary i wskazać w jaki sposób zużytkować umieją dobre swe chęci, a jeźli się wykażą nawet drobnym ale widocznym skutkiem, wtedy nabędą prawa, żądania powszechnego zainteresowania się ich działalnością i będą mogli liczyć na pomoc społeczeństwa. Czyn stanowi o bycie stowarzyszeń, od niego należy zacząć, aby nie umrzeć na suchoty tak materyalne, jak moralne. Aby jednak postawić się w możności działania, wypadałoby z gruntu wszystko przetworzyć w stowarzyszeniu oświaty, tak żeby prócz nazwy nic nie zostało. Do takiego nawet odrodzenia, z trudnością dałoby się nagiąć stowarzyszenie dźwigające kamień wydawnictwa u nóg — kajdany prawdziwe, których się pozbyć nie można a przy których naodwrót nie można nic działać. Takie są też powody, dla których nie przewidujemy możności dalszego trwania towarzystwa, a obawiamy się tylko, żeby nie chciało dalej bezpożytecznie wegetować, sztucznie utrzymując się przy życiu, przez brak odwagi przyznania, że śmierć jest *malum necessarium*.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 5 marca.

α. Jak się spodziewano tak się stało: nowe uzupełnienie regulaminu przyjęte przez ogromną większość Soboru z najwyższą radością, wywołało krytykę a nawet nowy postulat ze strony opozycyi. W tym postulacie żądają podpisani Ojcowie (podobno w liczbie 50), aby rozprawy nie mogły być zamknięte jeśli się znajdzie przynajmniej 50 Ojców pragnących ich przedłużenia. Jest to więc protestacya przeciw temu właśnie co największą wywołało radość większości, to jest przeciw możności dojścia do końca obrad. Opozycya zapewne ma nadzieję zebrać zawsze 50 malkontentów, którzy nigdy zamknięcia narad nie dopuszczą i tym sposobem wszelką uchwałę uczynią niemożebną. Byłoby to wprowadzeniem do soboru rodzaju *liberum veto* polskiego. Łatwo przewidzieć, że to postulatum nie będzie wysłuchane.

Pozawczora przyniosły nam gazety zagraniczne dwa listy winszujące księdzu Gratry jego pierwszej broszury napisane przez dwóch Ojców Soboru biskupów Strossmayera i Davida (z Saint-Brieuc). Przyszły one właśnie w chwili, kiedy w ślad za biskupem Strasburskim 36ciu innych biskupów francuskich potępiło pismo ks. Gratry, i gdy trzeci list tego tytularnego oratoryanina (bo nim rzeczywiście nie jest) gorszy od poprzednich, zmusza do uważania go dziś za jawnego nieprzyjaciela kościoła. W tym trzecim liście ks. Gratry, nie odpowiadając na żadną krytykę poprzednich, przytacza znane powszechnie dokumenta, niczego zgoła nie dowodzące, zdolne tylko rozjątrzyć umysły. Taką jest bulla Pawła IV przeciw heretykom, głosząca kary kościelne i cywilne jakim ci podpadali według ówczesnego prawodawstwa. Nie ma to najmniejszego związku z nieomylnością Papieża, bo tam niechodzi o żadne dogmatyczne orzeczenie ale może powiększyć rozjątrzenie osób niechętnych kościołowi przypominając jak dawniej kościół rozkazywał królom i ludom. Powszechne jest dziś dążenie do przyznania wszelkich praw błędowi, a do odmówienia ich jednej tylko prawdzie; cóż więc dziwnego, że świat się gniewa na czasy w których prawda panowała, kościół katolicki dla tego tylko jest przedmiotem nienawiści, że jest prawdziwy. Wszystkie błędy zbratać się z sobą mogą w imie wspólnego przeczenia, jedna tylko prawda nie może się do nich nagiąć, więc trzeba ją potępić. Może to zbyt czarny obraz stanu obecnego umysłów, ale mi się zdaje, że nie przesadzam. Otóż w takim stanie moralnym społeczeństwa listy ks. Gratrego są doskonałem narzędziem do jątrzenia, głównią do szerzenia pożogi, żarem do ran przykładanym, lecz nie lekarstwem jak on mniema. Osoby blisko go znające zapewniają, że on jest pod wpływem spirytyzmu, i ten ma być klucz do zrozumiemia owych niewytłumaczonych jego natchnień. Mówią że jakaś jego znajoma osoba, którą on uważa za świętą, utrzymuje, że ma objawienia z nieba i pisze na zawołanie odpowiedzi na wszystkie najzawilsze pytania, skąd ks. Gratry czerpie pierwsze pomysły, uzupełniane potem erudycyą niemiecką. Pochwała dana takiemu człowiekowi przez dwóch Ojców soboru każe się lękać większych zgorszeń; lecz z drugiej strony większość dobrze myśląca tem goręcej pragnie stanowczo prawdę zatwierdzić i zmusić wszystkich do zajęcia jasnego stanowiska.

Rzecz oczywista, że ów list ks. biskupa Strossmayera do ks. Gratrego skompromitował go ostatecznie wobec kościoła i uczynił niepodobnem wszelkie jego pośrednictwo w sprawie polskiej, które już i bez tego było niezmiernie trudnem.

Wkrótce Ojcowie soboru oczekują kroków stanowczych. Na wtorek, 8 t. m. mają się zebrać na zgromadzenie ogólne i rozpocząć obrady nad szematem *de Ecclesia*. Inne szemata rozdane w liczbie sześciu, mają się odnosić częścią do zgromadzeń zakonnych a częścią do dyscypliny. Pierwszych jak mówią jest cztery *1. de regularibus 2. de voto obedientiae, 3. de vita perfecta, 4. de clausura*; drugich dwa: *de titulis ordinationum, 2. de oneribus missarum atque piis dispositionibus*. W indeksie czyli spisie wszystkich przygotowanych szematów ma ich być *3 de fide, 28 de disciplina, 18 de regularibus, 2 de rebus orientalibus*. Zapewne przybędą inne skutkiem nowych wniosków. Mówią, że dziesięć rozdziałów o kościele, które się mają obecnie rozbierać, nie mieszczą w sobie jeszcze rozdziału o głowie kościoła, który może dla tego został na później odłożony, aby tam sprawę nieomylności ze szczególnem staraniem opracować.

Ks. biskup Ketteler wyjaśnia w ogłoszonej przez siebie odezwie całą prawdę względem owej telegraficznej wieści, jakoby większość niemieckich biskupów oświadczyła się za ks. Doelingerem. Mówi, że on napisawszy swą protestacyę przeciw Doellingerowi i wysławszy ją do gazet, zawiadomił o tem swoich kolegów nie wzywając ich wcale do udziału. Niektórzy uznali krok jego za niestosowny, inni przeciwnie oddali mu słuszność, ale nikt nie powiedział, że Doelinger wyraża opinię większości niemieckich biskupów, i żadnej dyskusyi nie było. Powstaje przy tem znakomity prałat na wszystkie korespondencye *Augsburskiej Gazety*, twierdząc, że chyba jakiś niesumienny podsłuchiwacz (*Auschorcher*) mógł tak przewrotnie i fałszywie opowiedzieć to co się w tutejszych poufnych kółkach dzieje. Ks. Hefele biskup Rottenburski oświadcza się także bardzo silnie przeciw niedyskrecyom gazeciarskim, dowodzącym, że jest przy boku biskupów jakiś zdrajca. Jestto zresztą powszechne przekonanie Ojców soboru, że jakieś ukryte nieprzyjazne wpływy dążą do sparaliżowania wszystkich ich czynności, i dla tego wszyscy tak gorąco pragną przyśpieszenia stanowczych wyroków.

Jutro, w pierwszą niedzielę postu, zaczną się zwykłe polskie kazania u św. Klaudyusza. Jest teraz dość znaczna liczba polskich księży przyjezdnych, zwłaszcza z W. Ks. Poznańskiego. Świeccy też coraz się liczniej zjeżdżają za zbliżeniem się pory wielkanocnej. Ktoś z Wilna przybyły opowiada, że ks. Żyliński jawnie namawia księży do szyzmy i zbiera podpisy w tym celu, których dzięki Bogu niewiele dotąd uzbierał.

Wiedeń 11 marca. Podajemy dzisiaj wniosek i ustawę projektowaną przez Dr Rechbauera celem załatwienia rezolucyi galicyjskiej:

Wniosek
deputowanego do Rady państwa Dr Rechbauera.

Izba uchwali:

I. Ze względu na wniosek sejmu galicyjskiego z d. 24 września 1868 przedłożony przez p. Grocholskiego do traktowania konstytucyjnego, Izba oświadcza, iż jest gotową pod warunkiem poniżej przytoczonym zezwolić, aby postanowienia ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 D. P. P. L. 146 o sprawach wspólnych wszystkim krajom, tudzież ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa L. 141 D. P. P., które to ustawy zasadnicze i nadal pozostają stałą podstawę konstytucyjną stosunków prawnopaństwowych królestwa Galicyi i Lodomeryi do całego państwa, — dla tegoż królestwa w następujący sposób zmienione zostały:

Przytoczone poniżej, a według § 11 ust. zas. z d. 21 grudnia 1867 L. 141 D. P. P. do zakresu władzy Rady państwa należące sprawy przechodzą na przyszłość i t. d. (jak w załączonym projekcie ustawy aż do art. XXII.)

II. Wzywa się rząd, aby projekt ustawy zawierający te zmiany wtenczas przedłożył Izbie deputowanych do traktowania konstytucyjnego, kiedy sejm galicyjski co do udzielić się mającej a wyżej wspomnianej rezolucyi poweźmie uchwałę, iż gotów jest, ustawę państwową dotyczącą rezolucyi i w duchu rezolucyi ułożoną, uznać za ustawę zasadniczą królestwa Galicyi i wcielić ją jako część składową do ordynacyi krajowej z dnia 26 lutego 1861

Ustawa
z d......

mocą której uregulowanym zostaje stosunek królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem do austryacko-węgierskiej monarchii i do królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Za zezwoleniem obudwu Izb Mojej Rady państwa rozporządzam co następuje:

Artykuł I. Prawnopolityczny stosunek królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Księstwa Krakowskiego do austryacko-węgierskiej monarchii w ogóle i do królestw i krajów w Radzie państwa reprezantowanych w szczególe, o ile następujące przepisy nie zawierają wyjątku, reguluje ustawa z 21 grudnia 1867 L. 147 D. P. P. dotycząca spraw wspólnych wszystkim krajom monarchii austryackiej i sposobu ich traktowania, ustawa z 21 grudnia 1867 L. 141 D. P. P., mocą której zmieniono ustawę zasadniczą o reprezentacyi państwa z 26 lutego 1861, wreszcie ordynacya krajowa z 26 lutego 1861 dla wspomnionego królestwa wydana.

Artykuł II. Następujące sprawy, które według § 11 ustawy z 21 grudnia 1867 L. 141 D. P. P. zmieniającej ustawę zasadniczą o reprezentacyi państwa z 26 lutego 1861, do zakresu działania Rady państwa należą, o ile one dotyczą królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem, nie będą już nadal traktowane konstytucyjnie w Radzie państwa, ale w myśl § 12 tejże ustawy w sejmie i z sejmem rzeczonego królestwa:

a) ustawodawstwo o urządzeniu izb handlowych;

b) ustawodawstwo względem zakładów kredytowych i zabezpieczenia, banków i kas oszczędności z wyjątkiem banków wydających bilety;

c) względem wszystkich gałęzi oświaty publicznej i prywatnej i wszystkich zakładów naukowych z wyjątkiem tych, które państwo ustanawia i uposaża;

d) ustawodawstwo policyjne, o ile nie jest częścią składową kodeksu karnego;

e) ustawodawstwo względem głównych zasad organizacyi politycznych władz administracyjnych;

f) ustawodawstwo gminne bez ograniczenia odnośnie do Art. IV ust. zas. z 21 grudnia 1867 powszechnych praw obywateli państwa.

Artykuł III. Od chwili, w której przepisy tej ustawy otrzymają moc prawa, saliny (kopalnie i warzelnie) znajdujące się w królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem mogą być tylko w porozumieniu z sejmem galicyjskim obciążane lub sprzedane.

Artykuł IV. W sądzie najwyższym i kasacyjnym w Wiedniu otrzyma królestwo Galicya i Lodomerya z W. Ks. Krakowskiem własny, samodzielny oddział.

Artykuł V. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wysyła do Izby deputowanych w Radzie państwa 38 członków, których wybiera z swego łona na cały czas trwania mandatu sejmowego.

O sposobie wyboru członków do Rady państwa stanowi ustawa sejmowa.

Na wypadek gdyby podczas trwania mandatu do Izby deputowanych sejm galicyjski rozwiązany został, albo gdyby okres ustawodawstwa konstytucyjnego upłynął, reprezentanci królestwa Galicyi i Lodomeryi pozostają tak długo członkami Izby deputowanych w Radzie państwa, dopóki się nie zbierze nowy sejm galicyjski i nie wybierze innych deputowanych.

Artykuł VI. Co do wszystkich owych spraw, które według §. 11 ust. zas. o reprezentacyi państwa do zakresu władzy Rady państwa należą i przez powyższe postanowienia względem królestwa Galicyi z zakresu władzy Rady państwa wyłączonemi nie zostały, wykonywają deputowani sejmu galicyjskiego osobiście, samodzielnie i bez instrukcyi prawo wypowiedzenia swego zdania i prawo głosowania.

Sprawy należące do zakresu działania Rady

państwa, przy których współudział deputowanych galicyjskich jest koniecznym, traktowane będą w Radzie państwa, o ile to być może przed wszystkiemi innemi i jedna po drugiej.

Dbać o to należy, aby posłowie galicyjscy dla własnego sejmu mieli zostawione najmniej trzy miesiące w roku.

Artykuł VII. Jeźliby ustanowiona w § 6. ust. zas. o reprezentacyi państwa z 21 grudnia 1867 liczba 203 deputowanych na drodze konstytucyjnej powiększoną być miała, natenczas liczba deputowanych galicyjskich również pomnożoną zostanie przez osobną ustawę państwową.

Artykuł VIII. Nienaruszając zapewnionego sejmowi galicyjskiemu w Art. V i VI prawa współudziału w obradach Rady państwa przez wysłanych w tym celu deputowanych, pozostawia się ustawodawstwo co do składu Izby deputowanych i pod względem wyboru do tejże ustawodawstwu państwa. Deputowani galicyjscy są od obrąd i uchwał dotyczących wykluczeni.

Artykuł IX. Przepisy niniejszej ustawy nie stosują się do członków Izby Panów.

Artykuł X. Uchwała sejmu galicyjskiego lub deputowanych przez tenże sejm do Rady państwa wysłanych, mocą której sejm odmawia wyboru do Rady państwa lub obecności i współudziału w tejże, albo też takową zależną czyni od jakiegoś warunku, nie pociąga za sobą żadnych skutków prawnych i nie może przeszkodzić ani mocy obowiązującej ani przeprowadzeniu ustaw na drodze konstytucyjnej uchwalonych ani też rozporządzeniom dla królestwa Galicyi wydanym.

Artykuł XI. Ustawę z 29 czerwca 1868 L. 82 D. P. P. o przeprowadzeniu wyborów bezpośrednich do Rady państwa znosi się dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z WKs. Krakowskiem. Jeżeli jednak sejm galicyjski odmawia wyboru deputowanych do Rady państwa, albo jeżeli deputowani odmawiają współudziału w obradach Rady państwa, i gdyby ponowny sejm po rozwiązaniu poprzedniego również odmówił, natenczas mająca się wydać ustawa o wyborach bezpośrednich, znajdzie także w Galicyi zastosowanie. Gdyby jednak wspomniona ustawa wyborcza dla wszystkich krajów nie była jeszcze wydaną, natenczas prawo wysyłania deputowanych do Rady państwa odjętem będzie sejmowi galicyjskiemu osobną ustawą państwową, w której zarazem naznaczonem zostanie, w jaki sposób królestwo Galicyi i Lodomeryi ma być w Radzie państwa reprezentowanem.

Do ważności takiej ustawy nie potrzeba współudziału deputowanych sejmu galicyjskiego.

Artykuł XII. W sprawach wszystkim krajom austryacko-węgierskiej monarchii wspólnym, oraz w delegacyi wysłać się mającej z Rady państwa do traktowania tychże, deputowani królestwa Galicyi i Lodomeryi biorą udział w sposób w §.8 ustawy z 21 grudnia 1867 L. 146 D. P. P. skreślony.

Artykuł XIII. Co do wszystkich spraw, które w myśl §. 11 ust. zas. o reprezentacyi państwa z 21 grudnia 1867 i według przepisów tejże ustawy względnie królestwa Galicyi i Lodomeryi do zakresu władzy Rady Państwa należą, Królestwo to wraz z innemi królestwami i krajami w Radzie państwa reprezentowanemi mieć będzie nie tylko zeprezentacyę i ustawodawstwo wspólne, ale także rząd wspólny względnie władzy wykonawczej.

Artykuł XIV. Względnie wszystkich spraw niezastrzeżonych Radzie państwa i nie należących do władzy wykonawczej rządu centralnego, należy się królestwu Galicyi i Lodomeryi zupełny samorząd, tak na polu ustawodawczem, jak i wykonawczem.

Artykuł XV. Królestwo Galicyi i Lodomeryi wykonywa swój samorząd w sprawach wewnętrznej administracyi, w sprawach szkolnych, w sprawach bezpieczeństwa publicznego i gospodarstwa krajowego przez własną administracyę krajową, na czele której stoi namiestnik, na przedstawienie rządu centralnego przez N. Pana za kontrasygnaturą prezesa ministrów lub jego zastępcy mianowany, a sejmowi galicyjskiemu odpowiedzialny.

Artykuł XVI. Celem reprezentowania spraw królestwa Galicyi i Lodomeryi i celem ustanowienia i utrzymania prawnopolitycznego związku tegoż królestwa z innemi królestwami i krajami w Radzie państwa reprezentowanemi otrzyma Galicya własnego ministra, który nie piastując innej teki, będzie członkiem Rady ministrów i odpowiedzialnym Radzie państwa.

Artykuł XVII. Organizacyę i urządzenie samodzielnej administracyi autonomicznej królestwa Galicyi i Lodomeryi określi galicyjskie ustawodawstwo krajowe.

Wszystkie akta rządowe N. Pana, odnoszące się do spraw królestwa Galicyi, do zakresu rządu centralnego nie należących, wymagają do swej prawomocności kontrasygnatury namiestnika; galicyjskie zaś ustawy krajowe kontrasygnatury galicyjskiego ministra krajowego, który obowiązany jest przedłożyć je do sankcyi N. Panu, po zbadaniu ich wpierw w Radzie ministrów w tym kierunku, czy one rzeczywiście należą do zakresu władzy sejmu galicyjskiego.

Artykuł XVIII. Władze gminne autonomiczne i wydziały powiatowe, jak również ustanowione przez kraj władze politycznej administracyi i bezpieczeństwa publicznego, obowiązane są przez rząd centralny w zakresie jego władzy i według istniejących ogólnych ustaw, wydanych postanowień i rozporządzeń słuchać, takowe wykonywać i przyczyniać się do przeprowadzenia praw ogólnych w sposób przez też określony.

Rząd krajowy i wspomniane wyżej władze administracyjne galicyjskie obowiązane są szczególniej wspierać władze administracyjne skarbowe przy ustanawianiu i poborze dochodów państwowych według dotyczących istniejących ustaw, wypełniać obowiązki na mocy tych ustaw im przepisane i wykonywać rozporządzenia i polecenia wydane na drodze legalnej przez ministra skarbu Radzie państwa odpowiedzialnego.

Za dokładne przeprowadzenie praw ogólnych i za wykonanie legalnych rozporządzeń i postanowień rządu centralnego odpowiedzialnym jest namiestnik. Sejm galicyjski przy organizacyi administracyi krajowej i reprezentacyjnych władz autonomicznych uważać także będzie na wykonanie praw ogólnych.

Artykuł XIX. Celem ułatwienia królestwu Galicyi ponoszenia kosztów administracyi, oświaty publicznej i utrzymania tych zakładów naukowych, które dotąd utrzymywało państwo, w następstwie jednak takowe wziął kraj na siebie, dalej kosztów bezpieczeństwa publicznego i gospodarstwa krajowego, odda rząd centralny z podatków, jakie królestwo Galicyi i Lodomeryi na zasadzie istniejących ustaw skarbowych ma płacić na utrzymanie państwa, taką sumę sejmowi galicyjskiemu do dyspozycyi i do własnego użytku, jaka odpowiadać będzie sumie, którą w przecięciu między r. 1865 do 1869 z budżetu krajowego na wspomniane sprawy królestwa Galicyi i Lodomeryi rzeczywiście wydano.

Artykuł XX. Rządowi centralnemu przysługuje prawo celem wykonywania policyi politycznej i innych na mocy konstytucyi do niego należących czynności, przydzielać potrzebnych urzędników rządowych namiestnikowi, którzy temuż będą podległymi a rządowi centralnemu odpowiedzialnymi.

Artykuł XXI. Ustawy zasadnicze z 21go grudnia 1867 o ogólnych prawach obywateli, o władzy sędziowskiej, o wykonywaniu władzy rządowej i wykonawczej, ustawy z 5go maja 1869 co do zaprowadzenia stanu wyjątkowego, i ustawa z 18go kwietnia 1869 L. 44 DPP. o ustanowieniu trybunału państwa, jak również o odpowiedzialności ministrów, — nie będą przez niniejszą ustawę w swej powadze naruszone.

Artykuł XXII. Zmiana przepisów niniejszej ustawy może nastąpić tylko przez Radę państwa i to przepisaną większością $^2/_3$, oraz za zgodą sejmu galicyjskiego.

Artykuł XXIII. Ustawa niniejsza obowiązywać będzie dopiero wtedy, kiedy sejm galicyjski uzna ją za ustawę zasadniczą królestwa Galicyi i wcieli ją jako część składową do galicyjskiej ordynacyi krajowej.

— W komisyi budżetowej oświadczył minister Dr Giskra, że żądany kredyt dodatkowy dla Dalmacyi w kwocie 30000 złr. ma być przeznaczonym na odbudowanie zburzonych domów, mianowicie ma być zakupiony potrzebny materyał i między ubogich rozdany. Fmp. Rodich żądał 158000 złr. kwotę tę jednak zredukowało ministerstwo do 30000 złr. Komisya przychyliła się do wniosku rządowego. Następnie przyjęto również tytuł „rada ministrów“ zgodnie z przełożeniem t. j. wydatki zwyczajne 66407 złr., na nadzwyczajne 11000 złr.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza w ostatnim numerze sankcyonowaną przez N. Pana ustawę o poborze rekruta na r. 1870. Według tejże ustawy wziętych ma być do wojska i marynarki 56,041 ludzi, do rezerwy zaś 5604.

— *Presse* podaje wiadomość, że rada miejska w Gradcu wystosowała do ministerstwa petycyę o cofnięcie ustawy o podatku zarobkowym, gdyż obawiać się należy niepokojów. Podobną petycyę wystosowano także do Izby panów, w której wyrażono, iż nikt nie przypuszczał, że Izba deputowanych ustawę tę przyjmie. Izba handlowa w Tryeście postanowiła również podać petycyę do Izby panów o zmianę ustawy o podatku zarobkowym i o powiększenie liczby lat uwolnienia od podatku okrętów przerobionych i nowo wybudowanych.

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych dokonano wyboru komisyi do spraw kolei żelaznych. Wybrani zostali deputowani: Schlegel, Hordyski, G. Gross, Kübeck, Löhninger, Widtmann, Staunn, Lenz, Mayer, Steffens, Czajkowski, Tunner, Klun, Stieger, Proskowetz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 marca. W części gospodarczej naszego dziennika zamieszczamy pismo o szkole rolniczej w Czernichowie, tudzież podajemy ogłoszenie Komitetu Towarzystwa gospodarczego o dalszych wykładach w tej szkole. Tu możemy tylko wyrazić nadzieję, iż wypadek, o jakim pisaliśmy wczoraj, a który się stał powodem rozejścia się uczniów, nie narazi ani zakładu ani jego uczniów na szkodę. Uczniowie bowiem chcący poddać się przepisom karności szkolnej, znajdą przyjęcie napowrót w zakładzie.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem przypadają jutro w niedzielę następujące popularne wykłady:

Od godziny 4ej do 5ej prof. Maj: O głosie, dźwięku, tonie, warunkach głosu, organie słuchu. — Oznaczenie względnej i bezwzględnej wysokości tonów. — Chyżość głosu. — Odbijanie się głosu. — Pogłos i odgłos. — Skala muzyczna. — Przyczyna zgodności i niezgodności tonów współcześnie istniejących.

Od godziny 5ej do 6ej prof. Rozwadowski: O odlewnictwie wyrobów metalowych.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— Przypominamy, iż w poniedziałek odbędzie się koncert amatorski na dochód zakładu Ś. Józefa osieroconych chłopców. Ustalona sława tych koncertów pod względem artystycznym i cel dobroczynny liczną zapewne sprowadzi publiczność.

— *Trzecia lista składek na odbudowanie Sukiennic.* Od dnia 1 lutego do 8go marca 1870 r. wpłynęły następujące datki:

Za pośrednictwem Wydziału Rady powiatowej Limanowskiej 20 złr. 60 c. (a mianowicie: gminy, Tymbark 5 złr., Limanowa 10 złr., Męciny 1 złr. 60 cent. i p. J. Stroński 4 złr.).

Za pośrednictwem Wydziału Rady powiatowej Krakowskiej 36 złr. 96 c. (a mianowicie: Albus 1 złr., A. Setkowicz 1 złr., Ryszka 50 cent., Dr Sanocki 5 złr., Wójcik 15 c., Pipień 10 c., Baster 10 c., Luszowicz 10 c., Bartmański 50 c., X. Pinderski 5 złr., P. Henisz 3 złr., Swoboda 3 złr., E. Rogozińska 2 złr., Jaworska 10 c., Wędzicha 25 c., Franczak 10 c., M. Styczeń 16 c., K. Styczeń 10 c., T. Pędracki 1 złr., Peter 10 c., Kasznik 20 c., Witkowski 1 złr., Szymonowicz 50 c., X. Dasiewicz 1 złr., gmina Półwsie Zwierzynieckie 10 złr.).

Przez p. Marcelego Drohojowskiego uzbierane 16 złr. 30 c. (a mianowicie: M. Drohojowski 5 złr., Majer 2 złr., W. L. Andrusikiewicz 50 c., Skrzywanek 30 c., T. Andrusikiewicz 10 c., Smolarek 10 c., Mrozowicz 30 c., X. M. Szw. 50 c., Lgocki 1 złr., Kołodziejski 50 c., Fihauser 5 złr., Przybyło 1 złr.).

Przez bar. Kaliksta Horocha z Wrzaw uzbierano 92 złr. (a mianowicie: Dolański 10 złr., Przanowski 5 złr., Trzciński 3 złr., Wojnarowski 3 złr., Zaklika 1 złr., N. N. 5 złr., J. N. 1 złr., hr. J. Tarnowski 15 złr., Jan Za.. 2 złr., Schindler 10 złr., Greger 1 złr., gmina Wrzawy 20 złr., bar. Kalikst Horoch 10 złr., Kupiach 1 złr., Wł. Trojacki 2 złr., Bruno Trojacki 3 złr.).

Wydział Rady powiatowej w Tłumaczu ze składek 49 złr. 55 c. Wydział Rady powiatowej w Wieliczce dochód z balu 45 złr. Wydział Rady powiatowej w Kołomyi ze składek 50 złr. (a mianowicie: bar. Czechowicz 10 złr., Krzeczunowicz 10 złr., Puzyna 10 złr., Dzieduszycki 10 złr., Teodorowicz 10 złr.).

Za pośrednictwem p. Izydora Kędzierskiego z Folsztyna uzbierano 39 złr. 40 c. (a mianowicie: Kutyński 5 złr., J. Kędzierski 2 złr., A. Daniszewski 1 złr., X. Patocki 1 złr., Balko 2 złr., Burghardt 2 złr., Lisowska 1 złr., Gałkowska 50 c. Pupp 2 złr., Krupińska 1 złr., Obuszkiewicz 1 złr., Grotowski 1 złr., Kopuczyńska 50 c., Soja 40 c., Okniński 1 złr., Kornicka 50 c., Tuczyk 1 złr., Kansler 1 złr., M. (podpis nieczytelny) 1 złr., L. Lamm 50 c., G. Lamm 50 c., Schönfeld 50 c., Zadarowiczowa 50 c., Terlecka 1 złr., M. Lamm 1. złr., Kluczycki 50 c., Aberdam 1 złr., Terlecki 1 złr., Czerwonka 50 c., Branicki 50 c., Nowicki 50 c., Zatwarnicki 50 c., N. N. 50 c., Dr Steinch... 50 c., Baranowski 1 złr., Stetkiewicz 1 złr., Betta 50 c., Stupnicki 1 złr., Rudnicki 50 c., Choroszczakiewicz 1 złr.).

Za pośrednictwem p. Damazego Kunaszowskiego z Perekos zebrano 77 złr. (a mianowicie: Dr Kunaszowski 10 złr., Cieński 5 złr., Postruski 5 złr., Wiesel 5 złr., Kurc 5 złr., Cwynarski 1 złr., Drohomirski 1 złr., Hoszowski 1 złr.; Rotta 3 złr., Leszczyński 1 złr., Azbiewicz 1 złr., Sobota 5 złr., Kopacz 1 złr., Bilińska 5 złr., Janowski 2 złr., Szlesinger 1 złr., Rudnicki 1 złr., Rozwadowski 1 złr., Zabielski 1 złr., Racięski 1 złr., Ładomirska 1 złr., Chajęcki 2 złr., Chądzyński 5 złr., Fr. Jabłonowski 2 złr., Listowski 1 złr., Skwarczyński 2 złr., Smoleński 2 złr., M. Kunaszowski 5 złr., Wierzejski 1 złr.).

Za pośrednictwem p. Kazimierza Stęchlińskiego zebrano 17 złr. (a mianowicie: Stęchliński 5 złr., Lissowski 50 c., Tarłowski 2 złr., Madejski 50 c., Flesza 30 c., La... 20 c., Dr Kralczyński 1 złr., St. Madejski 2 złr., Leopold J... 1 złr., Hotzein 50 c., Hartman 50 c., Starzyński 50 c., Stawski 50 c., Hryczyk 50 c., D. Aczkiewicz 1 złr., Peszkowski 50 c., Chrzanowski 50 c.).

Redakcya dziennika *Kraj* ze składek 12 złr. 20 c., Klementyna Homolaczowa 100 złr., M. Sroczyński 10 złr., L. Stawski 3 złr., Dr Trembecki dochód z balu w Nowym Sączu 114 złr., Antoni Śmiałowski 10 złr.

Ogółem więc zebrano od 1go lutego do 8go marca 1870 r. 693 złr. 1 c.

Dodawszy do tego sumę wykazaną w kronice *Czasu* z d. 4 lutego r. b. w ilości 9,718 złr. 41 c. i 121 złr. w obligacych, ogół złożonych datków wynosi z d. 8 marca b. r. gotówką 10,411 złr. 42 cent. i 121 złr. w obligacyach.

— Do Rady powiatowej Brzeskiej wybrany został ponownie hr Wit Żeleński z grupy gmin miejskich.

— Towarzystwo Pedagogiczne w Wadowicach urządza w czytelni miejscowej odczyty popularne. Pierwszy odczyt Dr fil. Nowakowskiego: „O zasadach wychowania i o potrzebie ich upowszechnienia“ odbędzie się jutro w niedzielę o godz. $1^1/_2$ po południu. Wstęp wolny dla obojga płci.

W później oznaczonym czasie czytać będzie p. Chlebek: „O potrzebie gimnastyki“. Prof. Świderski 1° „O gimnazyach realnych“; 2° „O wpływie muzyki na uszlachetnienie człowieka“; 3° „Kilka ustępów z historyi Polski“ i Dr Nowakowski: „O Jerozolimie i jej okolicach“.

— Według doniesienia *Gazety Czerniowieckiej*, lody na Prucie d. 7 b. m. nie jeden słup mostu pod kolej czerniowiecką uszkodziły, lecz cztery słupy mostowe i trzy izbice zostały zgruchotane. Lody nagromadzone od strony Łękowiec napiętrzyły się d. 8 b. m. i nagle rzuciwszy się zwaliły izbice i uderzyły całą siłą na słupy mostu, które tego uderzenia nie wytrzymały.

— Tajemnicza śmierć Dra Ungera profesora w Gradcu, nie przestaje zajmować uwagi powszechnej w Austryi, bo sięga dalej, niż prosty wypadek choćby kryminalny, jaki w niej, zdaniem powszechnem mieści się.

Dr Unger znaleziony został d. 13 lutego bez życia w łóżku. W pokoju jego widziano ślady krwi na różnych miejscach, a nawet przy biurku jego, gdzie były papiery i wartości. Lekarz domowy napisał list do lekarza sądowego, obowiązanego obejrzeć ciało, i w nim powiada, że Unger umarł w łóżku, prawdopodobnie na kurcze. Unger był już od kilku dni słaby, lecz nie chory. Głoszono, że w nocy wstał z łóżka, upadł, skaleczył się, i zawlókłszy się na łóżko, umarł. Z powodu jednak pogłoski o gwałtownej śmierci, odbyto sekcyę lekarską. Lekarze dostrzegli ranę na ciemieniu i ślady uduszenia na szyi, oraz wyrazili domysł, iż ktoś przygniótł chorego nogami dusząc go. Mimo tego nie odbyto śledztwa sądowego, a dzienniki w Gradcu pisały, że głos publiczny wymienia zabójcę, wszelako domysły są nazbyt straszne, aby je wygłosić. Mimo tego jeszcze nie zarządzono śledztwa. Dopiero d. 8 marca, zatem w trzy tygodnie, nie sąd w Gradcu przedsięwziął śledztwo, lecz z Wiednia wysłano umyślną komisyę śledczą!

O ile dzienniki donoszą, nikt w domu, ani żona ani dzieci, ani służąca śpiąca obok pokoju Ungera nie słyszeli w nocy żadnego hałasu, a jednak słyszano hałas w sąsiednim domu: dzwonienie, wołanie i upadek jakiegoś ciężkiego przedmiotu. Przypuściwszy, że wszyscy spali w domu Ungra jak zabici, to zabójca nie mógł dostać się z zewnątrz do pokoju Ungra, gdyż wejście prowadziło z sieni przez pokój, w którym spała służąca, a ta zeznała, że zamknęła drzwi nietylko od pokoju ale i od sieni, i znaleziono je rano zamknięte. Otóż podejrzenie pada nie na samą służącą, a dotychczas niewiadomo, aby ktokolwiek był pociągnięty do odpowiedzialności, mimo że profesor, który robił sekcyę zwłok, zawiadomił sąd o potrzebie sekcyi sądowej. Wypadek ten nie jest tylko prostym kryminalnym lub lekarskim wypadkiem. Zachodzi tu bowiem pytanie: Dla czego aż z Wiednia wysłaną być musiala komisya śledcza, a czemu sąd w Gradcu nie zarządził dochodzenia od siebie i to zaraz po sekcyi?

— Dnia 11 marca pochmurno, w nocy śnieg. Zmiana temperatury była od — 6°.1 do + 2°.0 R. Barometr spadłszy dość nizko, w nocy począł iść w górę; o godzinie 6ej rano dnia 12go stał on na 322.05, termometr zaś na — 1°.4 R. Wiatr zachodni słaby.

— W niedzielę dnia 13 marca, Śej Krystyny panny; w poniedziałek dnia 14 marca, Śgo Zacharyasza i Śej Matyldy królowej.

Sprawy sądowe.

Proces prasowy p. Jana Dobrzańskiego przeciwko redaktorowi „Dziennika Polskiego“ o oszczerstwo.

(Dalszy ciąg)

Lwów 9 marca.

(*J.*) Wczoraj przed południem miał Dr Jekeles mowę w obronie swoich klientów. Po południu po replice i duplice obu rzeczników przemówił jeszcze w obronie własnej p. Henryk Rewakowicz, odpowiedzialny redaktor *Dz. pol.* Dziś przewodniczący postawił sędziom przysięgłym wyszczególnione 4 pytania, poczem dodał ze swojej strony krótkie resumé z rezultatu całego toku rozpraw. Przysięgli udali się na ustęp i do tej chwili, w której słowa te piszę, wyroku jeszcze nie ogłosili.

* * *

Przewodniczący odczytuje następujące pytania, na które przysięgli odpowiedzieć mają:

1) *Czyli oskarżony p.* Henryk Rewakowicz *winnym jest, że ustępem artykułu „Sprawy krajowe“ na pierwszej stronnicy 42go numeru „Dziennika polskiego“ z dnia 12 listopada 1869, począwszy od słów „Mniemamy, że....“ aż do słów: „jak wówczas“..... Obwiniał fałszywie Jana Dobrzańskiego przez znamiona do niego odnoszące się o jaki nieuczciwy lub nieobyczajny czyn, któryby go w opinii publicznej pogardliwym uczynić lub poniżyć mógł?*

2) pytanie jest równobrzmiące z pierwszem, a tylko zamiast imienia Henryka Rewakowicza jest wymienione imie Jana Lama.

3) Czyli oskarżony p. Henryk Rewakowicz wobec przytoczonego przez niego i w toku głównej rozprawy zestawionego dowodu prawdy okoliczności, stał się winnym, że ustępem artykułu „Sprawy krajowe“ na pierwszej stronicy Nru 70 *Dziennika polskiego* z dnia 10 grudnia 1869 umieszczonym, począwszy od słów: „Póki to człowiek....“ aż do słów „gdzie był i on i jego patronowie....“ fałszywie obwiniał Jana Dobrzańskiego o jaki nieuczciwy lub nieobyczajny czyn, któryby go w opinii publicznej pogardliwym uczynić lub poniżyć mógł?

4 pytanie równobrzmiące z trzeciem; zamiast imienia „Henryka Rewakowicza“ figuruje imie „Jana Lama“.

Dr Wolski występuje przeciw odczytanym pytaniom w potrójnym kierunku. Zarzuca, że pytania 3 i 4 traktują artykuł *Dz. p.* z dnia 10go grudnia 1869 ryczałtowo i kumulują wszystkie zarzuty przeciw Dobrzańskiemu podnoszone. Żąda on, aby oddzielić twierdzenia:

1) że Dobrzański jest sprzedajnym pod względem politycznym,

2) pod względem finansowym, i że mu

3) sprzedajność tę dokumentami i świadkami udowodnić można.

Zarzuca dalej, że w pytaniach 3 i 4 skumulowano dwie kwestye zupełnie różne:

a) czy w odnośnym artykule zawartą jest obrazą honoru;

b) czy obrażające te twierdzenia przez oskarżonych należycie udowodnionemi zostały. Kumulacyę tych dwóch pytań uważa Dr W. za niewłaściwą, gdyż mógłby Sąd przysięgłych — choć on tego nie przypuszcza — w artykule *Dz. p.* nie widzieć wcale obrazy honoru. Sąd postawił pytania tak, że odpowiedź przez *„tak“* lub *„nie“* jest prawie niemożebną. Zwraca się zastępca oskarżyciela przeciw ustępowi pytania, czy *fakta przekręcone* i *zmyślone lub nie?* gdyż § 36 ust. o sądach przysięgłych wyraźnie wymaga, aby fakta mogące wykluczyć karygodność w osobnem pytaniu zawarte były. W myśl więc tego postanowienia ustawa żąda, aby do każdego z pytań o sprzedajność 1) wobec stronnictw politycznych i 2) wobec spółek finansowych, dołączono pytanie: czy dowód prawdziwości tych zarzutów przeprowadzonym został lub nie?

W końcu prosi Dr Wolski, aby mu wolno było oskarżenie oparte na § 488 k. k. rozciągnąć i na § 491 k. k.

Przew. To już jest orzeczone; przeciw odnośnej uchwale zgłosił p zastępca zażalenie nieważności.

Dr Jekeles sprzeciwia się żądanemu przez Dra Wolskiego rozdziałowi pytań, gdyż cały artykuł inkryminowany uważać należy jako organiczną, loiczną całość, jako wynik jednej myśli.

Sąd postanawia pytań przedstawionych nie zmieniać, poczem zabiera głos

Dr Wolski. Ja mam nowy wniosek zażalenia nieważności; podług § 59 ma się to uczynić natychmiast po ogłoszeniu decyzyi Wys. Sądu; dla tego korzystam z tego prawa i wnoszę zażalenie nieważności przeciwko dopiero co ogłoszonej uchwale Wys. Sądu.

Przewodniczący. Pytania odczytane uważać należy jako stanowczo postawione. Przystępuje zatem do przedstawienia głównych wyników w ścisłem streszczeniu. Przedmiotem rozprawy były dwa artykuły *Dz. Polsk.*, w których pierwszy zarzuca wydawnictwu *Gaz. Nar.* zmianę polityki w pewnym kierunku, z powodu iż gazeta ta nie opiera się na tym samym funduszu subwencyjnym, na jakim się opierała w r. 1867; drugi, w którym p. Dobrzańskiemu jako właścicielowi tej gazety zarzuca się sprzedajność w dziennikarstwie. Do autorstwa i umieszczenia obu tych artykułów w *Dz. Polskim* przyznali się obadwaj pp. oskarżeni. Gdy zatem pod tym względem nie zaszła żadna wątpliwość, idzie więc tylko o zestawienie tych okoliczności, które pp. przysięgłym mogą służyć za podstawę do ocenienia, czyli oskarżeni przez umieszczenie owych artykułów w *Dz. Pol.* stali się winnymi obrazy honoru skarżyciela, Jana Dobrzańskiego, lub nie. Co do artykułu pierwszego pp. oskarżeni nie upatrują w nim istoty czynu karygodnego i zrzekli się przeprowadzenia dowodu prawdy. Zaś p. oskarżyciel zaprzecza twierdzeniom w tym artykule zawartym. Idzie przedewszystkiem o orzeczenie, czyli rzeczywiście w artykule pierwszym mieszczą się znamiona obrazy honoru pod względem zapatrywania się oskarżyciela prywatnego, a następnie, czyli oskarżeni zrzekłszy się dowodu prawdy, stali się winnymi. W tej myśli są też pierwsze dwa pytania ułożone, zawierające znamiona obrazy honoru a odnoszące się do winy pp. Henryka Rewakowicza i Jana Lama.

Inaczej ma się rzecz z artykułem drugim, obwiniającym p. oskarżyciela prywatnego o sprzedajność dziennikarską. Tu przystąpili obaj oskarżeni do prowadzenia dowodu prawdy, by pozyskać zastosowanie dotyczących przepisów karnych, ustanawiających że ten nie może być karany obwiniający kogoś o nieuczciwość lubo czyn nieobyczajny, któryby go w opinii publicznej pogardliwym uczynił lub poniżyć mógł a zarazem udowodnił prawdziwość tego, co zarzuca. Pp. przysięgli zatem przystępując do odpowiedzi na pytanie trzecie, które się odnosi do winy p. Rewakowicza, tudzież przystępując do odpowiedzi na różnobrzmiące pytanie 4te, odnoszące się do winy p. Lama, będą musieli się zastanowić nad tem, czyli zarzucona w artykule drugim p. Janowi Dobrzańskiemu sprzedajność w dziennikarstwie jest takim nieuczciwym lub nieobyczajnym czynem, któryby go mógł uczynić w oczach publiczności pogardliwym lub poniżyć; drugie, czyli obwinienie w tym artykule uczynione jest rzeczywiście fałszywe. Główny nacisk kładę teraz na wyrazy w pytaniu 3ciem i 4tem położone „fałszywie obwiniają“ gdyż w twierdzącej odpowiedzi tego wyrazu leżałoby orzeczenie, że dowód prawdy przez oskarżonych na okoliczności w toku rozprawy przytoczone nie udał się, że zatem obwinienie pana Jana Dobrzańskiego o sprzedajność było bez wszelkiej podstawy uczynionem, słowem że obwinienie to jest niesłusznem i fałszywem. Ażeby więc Panowie do zastanowienia się nad temi pytaniami mogli przystąpić z wszelką sumiennością, przypominam sz. przysięgłym w krótkości zeznania na dowód prawdziwości twierdzenia oskarżonych złożone. Przypominam w szczególności zeznania pana Dra Milereta i Kolankowskiego, odnoszące się do dwulicowości polityki p. Dobrzańskiego w r. 1848, przypominam odczytaną w rozprawie odezwę c. k. dyrekcyi policyi, odnoszącą się do uczynionego zarzutu do jego zachowania się w r. 1864, przypominam pp. sędziom zeznania świadków pp. Stupnickiego, Gromana, Simona, Sznajdera i Smochowskiego, rzucające światło na zarzut p. Dobrzańskiemu uczyniony co do zmiany kierunku polityki od wejścia w układy z p. Czarneckim od końca r. 1862 aż do naszych czasów tj. do końca roku 1869, w szczególności aż do złożenia przez pana Simona dla niego kaucyi.

Przypominam Panom stosunek p. Dobrzańskiego do zarządów kolei żelaznych, o którym p. Güntel i Ursprung zaprzysiężone złożyli świadectwo.

Przypominam dalej własne zeznania pana Dob. przesłuchanego jako świadek w sprawie sprzedaży dóbr krajowych; przypominam odnoszące się do tego i przeczytane tutaj listy z domu hurtownego Kirchmayera, zawierające promesę wartości przeszło 1000 złr. a później sumę 2000 złr. i zeznania świadków pp. Rogosza, Szumskiego, Sznajdera i Leopolskiego. Przypominam nareszcie twierdzenia p. oskarżonego Lama i odpowiedzi oskarżyciela prywatnego p. Dobrzańskiego co do przekazywania pewnej sumy na rzecz pierwszego u przedsiębiorcy Józefa Kolischera, pomijając fakt o broszurze p. Klimkiewicza, jakkolwiek obie strony fakta przez niego przytoczone za pomyślne dla ich sprawy poczytują.

Lwów 10 marca.

(*J*) Sędzia przysięgły Ślaski obrany przez kolegów swojch przewodniczącym ogłasza wyrok, jak następuje:

Na pytanie pierwsze i drugie (co do winy pp. Rewakowicza i Lama z powodu pierwszego artykułu) odpowiedzieli 7 głosami przeciw 5 *nie*; na pytanie zaś drugie i trzecie (co do winy pp. Rewakowicza i Lama zpowodu drugiego artykułu) 11 głosami przeciw jednemu *tak*. Oskarżeni są więc uznani winnymi przestępstwa przeciw bezpieczeństwu czci.

Sąd udziela głos Dr Wolskiemu celem postawienia wniosku o wymiar kary. Dr Wolski prosi, aby p. Rewakowicza skazano na mniejszą karę niż p: Lama, przeciwko któremu przytacza szereg okoliczności obciążających a między niemi głównie tę okoliczność, iż nie można się spodziewać, aby p. Lam się poprawił. (P. Lam się śmieje).

Sąd odracza rozprawę na godz. 6tą popołudniu celem głoszenia wyroku. Wyrok ten opiewa: „że oskarzonych pp. Lama i Rewakowicza skazuje się na areszt 14 dniowy, na ponoszenie kosztów sądowych i ogłoszenie wyroku na pierwszej stronicy *Dziennika Polskiego*. Kara ustanowiona na podobne przestępstwa w kodeksie karnym wymierzoną jest na więzienie 6 miesięcy do roku, jednakowoż sąd uwzględniając okoliczności zwalniające karę, tę zmniejszył. Jako zwalniające okoliczności uważa sąd nienaganne dotychczas życie oskarżonych, ich dobrowolne przyznanie się, wreszcie ich rozdrażnienie, w jakie wprawiły ich zaczepki *Gazety Narodowej*; jako okoliczność zaś obciążającą przytacza wyrok sądowy to, że oskarżyciel p. Dobrzański w skutek artykułów *Dziennika Polskiego* narażonym był na straty w swoim zawodzie.

Dr Jekeles, obrońca oskarżonych zgłasza zażalenie nieważności. Dowiaduję się, że między powodami, na które się obrońca żądający unieważnienia wyroku powoływać będzie, najważniejszym jest, iż przewodniczący w swojem resumé (podałem takowe we wczorajszym numerze *Przyp. kor.*) pominął zupełnie zeznania dyrektorów banku hipotecznego, które p. Dobrzańskiego w wysokim stopniu kompromitują.

Dr Wolski oświadcza imieniem klienta swego, że z wyroku zupełnie jest zadowolonym i nieważności tegoż nie żąda, choć w toku rozprawy kilkakrotnie żądanie takie zapowiedział. W końcu udziela sąd Drowi Wolskiemu naganę za to, że w ciągu rozprawy użył wyrazów obelżywych przeciw oskarżonemu p. Lamowi. Na tem się kończy rozprawa, która przez 14 dni zajmowała w tak wysokim stopniu umysły we Lwowie a pewnie i poza Lwowem.

* * *

P. Lam prosi o zarządzenie krótkiej przerwy, by się ze swoim obrońcą mógł naradzić; albowiem Dr. Wolski wniosłszy pierwotnie oskarzenie na mocy § 488 k. k., oparł teraz takowe na § 491 k. k. Sąd zgadza się na to.

(Po 10 minutowej przerwie.)

P. Lam: P. Dobrzański wytoczył tu nam proces o obrazę honoru, jakoby w dwóch artykułach „Dziennika polskiego“ zawartą. O ile mogłem zmiarkować z przemówienia pana Dob. nie cofnął skargi co do pierwszego artykułu, więc to oskarzenie tyczy się obydwóch artykułów. Co do pierwszego artykułu zostajemy przy pierwotnem naszem twierdzeniu, że takowy obrazy honoru w sobie nie zawiera i że się tłumaczy w ten sposób, iż „*Gazeta Nar.*“ opierała się dawniej na zaufaniu publicznem a teraz służy sprawie jednego ambitnego magnata. Co do drugiego artykułu, w którym powiedzieliśmy „że nie ma prawa czernić zasłużonych ludzi człowiek, który stał i stoi na żołdzie wszystkich koteryj politycznych, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych itd“ staraliśmy się przeprowadzić dowód prawdy. Nie przyznając z góry, że artykuł drugi zawiera obrazę honoru i pozostawiając zbijanie tego twierdzenia naszemu obrońcy, przeprowadziliśmy ten dowód. Dowody te, na których zbijaniu p. zastępca skarzyciela dzień cały strawił, dadzą się w krótkich słowach streścić. Przeciw twierdzeniu p. Dobrzańskiego, że cała jego karyera jest tylko jednym ciągiem jednej politycznej myśli postawiliśmy i dowiedliśmy twierdzenie, że nie było u nas ani jednej koteryi politycznej, któraby się kiedyś nim nie była posługiwała i której by on z czasem nie porzucił. Fakt z p. Czarneckim — pomimo iż tenże sam najważniejszy w tej sprawie świadek — jest najzupełniej udowodniony zeznaniami pp. Gromana i Dobrzańskiego. Dowiedziono, że p. Dobrzański, — pomimo, iż do stronnictwa Mierosławskiego nie należał — od Mierosławczyków wziął kaucyę i obiecał Mierosławskiego popierać. Że tego przyrzeczenia nie dotrzymał, to rzeczy nie zmienia, fakt zbratania się Dobrzańskiego z koteryą Mierosławskiego jest udowodnionym. Zarzucił nam zastępca oskarżyciela, żeśmy nie udowodnili, iż *Gaz. nar.* popierając hr. Gołuchowskiego, gdy został, a walcząc z nim gdy przestał być namiestnikiem, że więc *Gaz. nar.* wówczas była sprzedajną. Przypominam Panom przysięgłym wszystkie przytoczone przez nas w tym kierunku fakta, których zestawienie i porównanie wykaże słuszność naszego zarzutu. Oto pokaże się, że p. Dobrz. aż do marca lub kwietnia 1869 r. zostawał w bardzo ścisłych stosunkach z finansistami należącymi — jak wiadomo — do spółek i przedsiębiorstw przez jedno stronnictwo w kraju tworzonych. Od r. 1869 stosunki te się zrywają i napotykamy już tylko ślad stosunków z finansistami drugiego obozu politycznego. Aby

zrozumieć doniosłość tego twierdzenia należy pamiętać, że u nas konsorcya wszystkie tworzą się zawsze ze zwolenników jednego obozu politycznego i tak jeżeli spółkę utworzą tak zwani mamelucy (śmiech; przewodniczący dzwoni), to już do tej spółki nie wejdzie żaden Sapieżyniec, ledwo kilku Panów krakowskich — i odwrotnie; jeżeli utworzą spółkę Sapiehowie, to żadnego mameluka do siebie nie przyjmą. Otóż działalność publicystyczna pana Dob. przed r. 1869 wykazuje jego styczność z finansistami należącymi do obozu utylitarnego a po r. 1869 styczność z finansistami do innego obozu należącymi, tak że możnaby powiedzieć, iż wskazówką polityki pana Dob. do r. 1869 był p. Kolischer a po r. 1869 p. Edward Simon. Żartem pomówiono, że p. Dobrzański prowadził pierwej politykę hipoteczną a później anglo-austryacką. Z zeznań dyrektorów banku hip. okazało się, że płacono panu Dob. z banku znaczne sumy pod różnemi tytułami, raz pod pozorem podwyższenia kursów listów zastawnych, drugi raz pod pozorem, aby wpłynąć na lokowanie kapitałów w banku. Jednakowoż świadek p. Simon zeznał, że dziennik galicyjski na to wpłynąć nie może a pokazało się dalej, że p. Dobrzański, który nie wie co to syndykat i promesa, nie był właściwym człowiekiem, aby wpływał na dzienniki wiedeńskie i na giełdę dla poparcia interesu jakiegoś banku. Cóż więc ukrywało się pod temi pozorami? To się łatwo da wytłumaczyć z własnych słów pana Dobrzańskiego, który członków Rady nadzorczej banku hipotecznego nazwał koteryą polityczną i przypisał im, że są założycielami *Dzien. Pols.*. Jest to rzeczywiście koterya polityczna, która p. Dobrzańskiemu płaciła pozornie w imieniu banku a w rzeczy samej za popieranie swych interesów politycznych. Ta sama koterya polityczna stanowiła spółkę kolei przemysko-husiatyńskiej; ona była powodem, że p. Kirchmayer zawarł układ z p. Dob. wskutek czego tenże dostał kilka tysięcy złr., my jako współpracownicy *Gaz. Nar.* dowiedzieliśmy się tylko o 3000 złr., jednakowoż z rozprawy całej okazało się, iż p. Dobrzański zostawał z p. Kirchmayerem w ścisłych stosunkach, co się każe domyślać, że inne kwoty były panu Dobrzańskiemu przez tegoż ostatniego wypłacane.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

Odbieramy następujące pismo:

Kraków 10 marca.

Artykuł o szkole rolniczej Czernichowskiej w *Kraju* z d. 9 marca N. 55 zamieszczony, usiłuje wykazać, że szkoła czernichowska nic przynosi korzyści i przynosić nie może, póki zreformowaną nie będzie, a to w tym kierunku, aby zakład ten przestał być wychowawczym, a stał się zakładem dla wolno słuchającej młodzieży, ze skróconem trwaniem całego kursu; przyczem i wykłady mogłyby być więcej naukowemi i zakład daleko pożyteczniejszym dla młodzieży mającej usposobienie wyższe.

Towarzystwo rolnicze krakowskie zakładając szkołę czernichowską, miało na celu utworzenie zakładu praktycznej nauki gospodarstwa wiejskiego, to jest takiego zakładu, w którymby uczniowie wykonywali wszelką czynność gospodarską własnemi rękami, w którymby wprawiani byli do pracy, porządku, karności, a zasileni przytém wiadomościami koniecznie potrzebnemi z teoryi, zdolnymi byli po ukończeniu do zrozumienia i do wykonania każdej roboty gospodarskiej, jaka na dobrze urządzonym folwarku się odbywa. Towarzystwo uznało wyraźnie, że cel ten nie może być osiągniętym, jeżeli uczeń rzeczywistego nie odbędzie w zakładzie wychowania, któreby i wpoiło i umocniło w nim przymioty moralne gospodarza, a zarazem dobrego wykonawcy i pomocnika w gospodarstwie.

Rozprawy Towarzystwa rolniczego i statut pierwotny dowodzą, że tak pojmowanem było zadanie szkoły czernichowskiej. Statut odmieniony nieco został w r. 1866, lecz zachowano w nim toż samo pojęcie zadania, a niektóre tylko szczegółowe wskazówki w tym względzie opuszczone w Statucie, przeszły do przepisów wewnętrznego urządzenia. Jeżeli dały się słyszeć także chęci i zamysły zrobienia z czernichowskiej szkoły wyższej, a nie wychowawczego i praktycznego zakładu, to nie te właśnie przeważyły w Towarzystwie rolniczem, lecz przeciwnie utrzymało się przekonanie, że najwięcej krajowi naszemu obecnie potrzeba nie takich gospodarzy, którzyby umiejętnie przekształcać gospodarstwa nasze potrafili, ale takich, którzyby znając i umiejąc należycie ocenić wartość sił już obecnie w nich będących, sami zdolnym, pilnym i pracowitym czynnikiem onych się stali.

Artykuł pomieniony *Kraju* inaczej zapatruje się na zadanie szkoły czernichowskiej i w ogólności na rolniczą praktykę. Według niego praktyczny gospodarz powinien umieć „gospodarstwo założyć, zubożałe ulepszyć i wzbogacić, zyskowne zyskowniejszem uczynić i wciąż doskonalić“. A ponieważ ograniczony zakres małego gospodarstwa nie może dać tak zupełnego ukształcenia, wskazuje jako środek do osiągnięcia tego „rozleglejsze światło nauki, które rezultaty doświadczeń wiekowych całej ludzkości w sobie mieści“. Widocznie przepomnianem tu jest z jednej strony, że nauka wyższa bez należytego naprzód przygotowania udzielaną być nie może, z drugiej, że szkoła gospodarska dla młodzieży nigdy nie wydaje, a czernichowska nie może wydawać skończonych już ludzi, choćby tylko pomocników gospodarskich; lecz że dając usposobienie do zawodu, stawia tylko na drodze do dalszego doskonalenia się w życiu, i w rzeczywistem pełnieniu tego zawodu.

Jeżeli w akademiach rolniczych dwa lata czasu wychowańcy mają do wykładu rolnictwa i pomocniczych gałęzi gospodarstwa, to przychodząca do nich młodzież wykazać się musi przygotowaniem naukowem do słuchania tych wykładów. W zakładzie czernichowskim usposobienie wymagane od wstępującego jest znajomość czytania, pisania i czterech głównych działań arytmetycznych, zdrowa i dobra budowa ciała; a to dostatecznie okazuje, dla jakiej młodzieży właściwie zakład jest przeznaczony; nie dla „ladajakich wyrostków“ wprawdzie, ale dla takich, którzy nie mają możności nabyć osobno pewnego stopnia ogólnego wykształcenia, a osobno czerpać je w jakim zakładzie rolniczym. Stanowczo Towarzystwo rolnicze krakowskie obrało tu inną drogę, jak jest wskazana w zakładach rolniczych wyższych; przeto kurs dla całego ukształcenia młodego gospodarza oznaczonym został na lat cztery. Ustawy szkoły czernichowskiej są znane, dozwolone jej zwiedzanie codzień i w czasie egzaminów i popisów publicznych; jeźli zatem zgłaszają się do niej o przyjęcie i tacy młodzieńcy, którzy nie tylko pisać, czytać i po prostu rachować umieją, lecz ukończyli 2, 3 lub 4 klasy gimnazyalne, to dla tego, że rodzice ich uznali to za stosowne, albo też dla tego, że własne ich usposobienie nakazało zaniechać nauki gimnazyalnej. Wstąpienie ich do zakładu nie może osłabiać ogólnej reguły, zresztą wyjątkowo za złożeniem egzaminu dozwolonem jest od przeszłego roku wejście od razu na kurs drugi, przez co pobyt w zakładzie do lat trzech jest ograniczony.

Zastosowanie się do umysłowego usposobienia tej młodzieży jak żąda artykuł *Kraju*, przypuszczając, że to usposobienie jest rzeczywiste, zmieniłoby w zasadzie charakter szkoły rolniczej czernichowskiej; jeżeli zaś z nierównego usposobienia uczniów jakie trafia się obecnie, wynika dla zakładu szkoda jakowa, doświadczenie pokazuje ją raczej z tej strony, że ci „podkształceni“ uczniowie mają się za lepszych od innych, ulegając niechętnie przepisom mającym na celu porządek, karność, prostotę obyczajów i życia w zakładzie.

Lecz artykuł *Kraju* przechodzi także i na inne pole, niż rady i uwagi dla mającego się zgromadzić wkrótce Towarzystwa rolniczego. Rady i uwagi oparte na przekonaniach mogą być zawsze szacowne; Towarzystwo rolnicze mogłoby urządzić inną lub wyższą szkołę rolniczą, gdyby to za stosowne uznało. Są jednak rzeczy których nienależałoby podsuwać, albowiem są całkiem błędne i niezgodne z prawdą. Czytający artykuł *Kraju* dowiaduje się, że Zakład czernichowski nawet nieumiejących czytać przyjmuje, i dla tego doradzanem jest oddawanie ich do szkółki ludowej w Czernichowie istniejącej; gdy przecież żaden uczeń nieumiejący czytać do Zakładu nie wstępował, oprócz jednego w latach poprzednich na funduszu Maciąga, który z obowiązku jako krewny jego przyjęty, dwa lata z tego powodu w pierwszym oddziale zostawał, a wyrobił się z niego bardzo porządny i zdolny do gospodarstwa młodzieniec; inni zaś przyjęci za świadectwami odbytych przynajmniej szkół początkowych z różnych stron przybywają. Dowiaduje się dalej z niego czytelnik, że gospodarstwo folwarku czernichowskiego za wzór nawet „najlichszym gospodarzom“ służyć nie może, kiedy tymczasem dość zobaczyć rachunki gospodarskie, plon lat ostatnich stosunkowo do małego rozmiaru gruntów folwarku, a obok tego rzadkiej piękności bydło chowane w oborze i dochód z mleka policzyć, aby się przekonać, że gospodarstwo to przynosi niezłą intratę, i lubo nie jest pod wielu jeszcze względami doprowadzone do wysokiego stopnia, przyzwoite jednak wydaje rezultaty.

Niechęć tu widoczna występuje autora artykułu, któremu zwyczajem obecnego czasu, niewystarcza zdanie swoje wyłuszczyć i powodów jego bronić, lecz potrzeba konieczne zdania i postępowanie własnej myśli przeciwne za ostatnią niedorzeczność ogłaszać, a stojących po innej stronie w najniekorzystniejszem świetle wystawić. I tak według słów artykułu, żaden uczeń wychodzący z Zakładu czernichowskiego „najlichszego nawet parobka przez rok jeden w dobrem gospodarstwie ćwiczonego zastąpić nie zdoła. — A tymczasem nietylko inaczej dowodzą świadectwa i listy od osób u których po wyjściu ze szkoły znajdują się uczniowie czernichowscy; ale nawet niejednokrotnie drugiego ucznia z Zakładu wychodzącego żądano tam, gdzie już jeden był umieszczony. Równość w utrzymaniu, prostota wiejska dla wszystkich za regułę przepisana, nakazywała, aby Zakład sam dawał wszystkim stół, odzież i inne szczegóły utrzymania, — można być innego zdania, bez występowania z tak ubliżającem nauczycielom Zakładu, a tak niezgodnem z prawdą wymienieniem, że nauczyciele oprócz dostawy chleba, mięsa, butów, mundurów o nic lepszego się nietroszczą. Na dyrektorze jednym spoczywa ten ciężki obowiązek zawiadywania całem utrzymaniem uczniów i Zakładu i dla tego też dyrektór albo niewiele, albo żadnego nie wykłada w szkole przedmiotu, lecz żaden nauczyciel nie trudni się pomienionemi artykułami, tylko wykładami, których po kilkanaście godzin tygodniowo i ze ścisłą punktualnością miewają. — Na cóż podobne fałsze i przesady się przydadzą? Autor artykułu dąży do zaprowadzenia swobodnego pożycia uczniów w Zakładzie, aby „młodzieniec dojrzały (od 14—20 lat (?)) sam za swoją konduitę odpowiadał,“ — jest mu bowiem przeciwnem to ścisłe uporządkowanie życia, godzin utrzymania uczniów i organizacya niemal wojskowa, które właśnie uznanem zostały przez Towarzystwo roln. krak. za jedyny sposób prowadzenia takiego Zakładu, a zarazem za środek wpojenia porządku, punktualności, i karności w każdym zarządzie gospodarstwa tak potrzebnej. Czy szkoła rolnicza niemoże być zarazem wychowawczym zakładem? a w takim razie niepowinna urządzoną być na podstawach najściślejszego porządku jednostajności życia i rozkładu czasu i czy jest nawet inny a skuteczny sposób prowadzenia takiej szkoły? Autor artykułu jest zupełnie przeciwnym wychowaniu w szkole rolniczej, przypuszczać trzeba, że byłby przeciwnym wychowaniu nawet w szkole wojskowej i wszelkim zakładom w których młodzież poczynająca od lat 14tu wspólnie jest utrzymywaną, — skoro nieuchronną w takiem położeniu staranność i szczegółową dbałość o uczniów szyderczym wyrazem „piastowania“ cechuje. To „piastowanie“ przynajmniej świadczy o ścisłem pojęciu obowiązków ze strony zarządu Zakładu takiego, lecz szydzenie z tego nasuwa raczej, iż powodem do niego jest chęć potakiwania, budzącej się u niesfornych żywiołów chęci oporu wszelkim przepisom, — jakie z zewnątrz pochodząc wkrada się od czasu do czasu do Zakładu czernichowskiego, chęci pobudzania zarozumialszej młodzieży do pomiatania własną swoją i sądzenia urządzeń na których wzrośli, — do tego co rozstrój w szkole zaszczepiać musi, — a co w ogóle do upadku każdej organizacyi, a szczególnie też wychowawczej instytucyi prowadzić musi.

Jeden z członków komitetu rolniczego.

P. S. Artykuł ten był już napisany, kiedy zaszły w Czernichowie wypadki teraz już powszechnie wiadome. Wypadki te stwierdziły obawy w końcu artykułu wyrażone, żywioły niesforne wzięły chwilowo górę i doprowadziły do wydalenia jednej części uczniów, do samowolnego oddalenia się innej części. Wielki żal i boleść słuszna ztąd, że taka liczba młodzieży już to ciężkie popełniając zapomnienie się, już to podniecona do czynów oporu i samowoli, wystawiła się na to, że zamiast korzyści dla swojej przyszłości utraca drogę kształcenia się dalej, rodzicom swoim poświęcającym dla niej ciężko zapracowany grosz swój, czyni zawód wielki i strapienie. Wielki żal także, iż Zakład utrzymywany z mozołem i pracą, na który Towarzystwo i kraj nieszczędzili ofiar, spotyka się z takim objawem, którego przyczyny leżą w obałamuceniu umysłów kilku młodzieńców starszych i przechodzić musi wstrząśnienie jego szkodliwe. — W obec znieważenia zwierzchności szkolnej, w obec trwającego ducha oporu i zawiązanej zmowy pomiędzy uczniami, niepozostawała dla komitetu jako zwierzchności nadzorczej inna droga jak ta, która i w statucie w razie niekarności jest przewidziana. Żadna władza niemoże i niepowinna dozwolić, aby w zakresie służących jej praw uszanowaną niebyła, w szkole, w zakładzie wychowawczym uszanowanie to jest jednym z najgłówniejszych czynników wychowania; w Zakładzie rolniczym czernichowskim wskazanem ono jest i naturą jego i wszystkiemi przepisami. Młodzież występująca zbiorowo z lekceważeniem i zniewagą dla swojej zwierzchności, niepoddająca się przepisom, nieznosząca nagany danej w silnej, lecz niekrzywdzącej formie, zrywająca samowolnie węzły wiążące ją do powinności, czemże byłaby następnie w dalszym zawodzie do którego ma się sposobić? jak znajdzie się następnie w obowiązkach gospodarskich, jakim będzie żywiołem porządku, na którym przecież każde gospodarstwo stoi? Nie na panów kształcą się uczniowie czernichowscy, ale po największej części czeka ich po wyjściu ze szkoły podległość blisko stojącej władzy. A choćby niektórzy później powołanymi zostali do rozkazywania, niebędą godnymi ni zdolnymi rozkazywać, jeźli wszczepione w nich samych nie jest uczucie poszanowania prawa i zwierzchności. Wypadek w Czernichowie jakkolwiek bardzo smutny niemoże osłabić przekonania, że zakład wychowawczy, zakład rolniczy taki jak ten z różnorodnych żywiołów złożony niemoże istnieć, jeźliby w nim rozpościerać się dozwolono duchowi niesforności i swawoli. Zakład taki wydawałby zatrute owoce, nie pożyteczne, lecz przeciwnie szkodliwe w usługach gospodarstwa krajowego, równie jak w jakimbądź innym zawodzie. Kierując się takiemi zasadami i takiem przekonaniem, zwierzchność Zakładu postąpić sobie niemogła inaczej jak postąpiła.

Szkoła czernichowska z resztą nie jest rozwiązaną jak głoszono, — i jest wszelka nadzieja, że na nowo zupełny porządek do niej wróci.

Kraków d. 11 marca 1870 r.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.

W obec rozgłaszanych mylnych wiadomości oznajmia, iź Szkoła rolnicza Czernichowska nie jest bynajmniej rozwiązaną, i że pozostali w niej uczniowie zajęci są zwykłemi czynnościami. Tym zaś, którzy z Zakładu wydaleni zostali lub się samowolnie wydalili, otwartą jest droga powrotu wskazana Statutem szkoły, t. j. wniesienie o to prośby do Komitetu, który względem każdego podania z osobna orzecze.

Kraków dnia 11 marca 1870.

Prezes *H. Wodzicki* Sekretarz *J. M. Jawornicki.*

Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go marca.

HOTEL DREZDENSKI: A. Orenstein bankier z Wiednia, bar. J. Lipiński właściciel dóbr z Płazy, Stanisław Janiszewski z Galicyi, W. Lipiński z Galicyi, C. Hoffmann z Granicy, L. Süsswein kupiec z Przemyśla, Jakób Rappaport Dr praw ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: K. Brut kupiec z Gliwic, Władysław Michałowski właśc. dóbr z Witkowic, J. Zopoth z Oderberga, S. Gampert adwokat z Panczawy, R. Bozon kupiec z Lionu, hr. Wallisowa z Tarnowa, M. Schor z Wiednia, B. Stiller kupiec ze Lwowa, G. Rusina kupiec z Mistku, A. Blumenfeld kupiec z Berlina, E. Wester kupiec z Salingu, M. Wenzl kupiec z Bielska, Michał Romer właściciel dóbr z Galicyi, F. Westke kupiec z Drezna, C. Bernaczek kupiec z Cieszyna, Otto Erstorf z Prus, G. Pötsch kupiec z Lipska, E. Danziger kupiec z Lipska, W. Jan kupiec z Greiz.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Augsburg 10 marca. *Allg. Ztg* zamieszcza artykuł wstępny z podpisem opata Döllingera o zmienionym regulaminie soboru.

Bruksella 10 marca. W izbie deputowanych minister skarbu wniósł projekt ustawy względem zniesienia podatku od soli i podatku wchodowego od ryb, dalej ustawę zniżającą opłatę listową na 10 centymów, a inną podwyższającą podatek od alkoholu o 1 frank.

Paryż 10 marca. Arcyksiążę Albrecht udał się o 2ej popołudniu do Tulieryów, wieczorem odwiedzi teatr Vaudeville, a jutro rano odjedzie. Przy tej sposobności Arcyksiążę zwiedzi obóz pod Chalons.

Paryż 10 marca. Jutro ukażą się w *Journal officiel* awanse w wojsku i marynarce. — Guyot-Montpayroux oświadcza w otwartym liście do dziennika *La Marseillaise*: Lewica izby i prawdziwe stronnictwa demokratyczne Francyi pogardzają dążnościami *La Marseillaise*; nigdy między niemi a wami nie może być nic wspólnego. — Według doniesień z Florencyi w *La Liberté*, przybyć ma tam wysłany przez Prusy jeden z książąt Hohenzollern z misyą polityczną, której spełznięcia na niczem oczekuje hr. Daru z pewnością.

Paryż 10 marca. Zapewniają, że Ollivier przedłożył Radzie stanu projekt ustawy o naturalizacyi izraelitów zamieszkałych w Algieryi. *La Liberté* i *Monitor* (Dalloza) podnoszą wielką ważność kolei żelaznych tureckich i spodziewają się, że Francya wspierać będzie to przedsiębiorstwo. *La France* mówi: Doniesienie o daniu rozkazu komisarzowi giełdowemu, aby skonfiskował okólnik o kolejach tureckich, nie potwierdza się. *La France* dodaje: Trudnoby wytłumaczyć sobie taki krok względem przedsiębiorstwa, którego wykonanie obchodzi rzeczywiście całą Europę.

Paryż 10 marca. *Le Français* zaprzecza, aby między ministrami Daru i Ollivierem zachodziły pod względem soboru różnice zdań; ministrowie zgadzają się z sobą w tej jak i we wszystkich innych kwestyach najzupełniej. Ten sam dziennik zaprzecza, aby Dufaure otrzymał polecenie wygotowania projektu ustawy wyborczej.

Paryż 11 marca. *Gaulois* ma wytoczony sobie proces z powodu ogłoszenia aktu oskarżenia w sprawie zabicia Noira.

Florencya 10 marca. Minister skarbu Sella złożył izbie rachunki z administracyi za lata 1862 do 1867, tudzież o stanie skarbu w latach 1868 i 1869. Dowodzi on, że od r. 1862 do 1867 dochody powiększyły się o 47 procentów, a rozchody zmniejszyły się o 36 procentów, budżet wojny został zredukowany do połowy, a budżet marynarki do trzeciej części. Wzrost jednak długu publicznego pozostawia jeszcze znaczny niedobór. Jedyną przyczyną tego stanu rzeczy jest, że za późno wzięto się do powiększenia podatków i zmniejszenia wydatków. Sella uważa za rzecz niezbędną i naglącą, porzucić dawne drogi, i wnosi ustawę zawierającą w sobie wszystkie potrzebne przepisy, aby dojść do równowagi w budżecie r. 1871. Wtedy wypadnie tylko pokryć amortyzacyę pożyczek spłacalnych. Budżet na r. 1870 wykazuje niedobór 161 milionów franków; odciągnąwszy od tego 59 mil. fr. na amortyzacyę i dodawszy 8 mil. na nieprzewidziane wydatki, niedobór wyniesie, zdaniem ministra, 110 mil. fr., które trzeba pokryć. W końcu wnosi on w ustawie swojej finansowej nowe oszczędności na 25 milionów, a z tych 16 mil. przypadłoby na budżet wojny. Oprócz tego spodziewa się powiększenia dochodów o 10 milionów z podatku od mlewa, a przeto wnosi powiększenie istniejących podatków o 75 milionów.

Madryt 10 marca. Kortezy uchwaliły ministrowi Zorilla wotum zaufania przy sprawdzaniu wyboru jego na deputowanego w Xeres.

Ateny 9 marca. Rząd zamierza zaciągnąć w banku narodowym pożyczkę 9 milionów drachm, dla spłacenia zeszłorocznej pożyczki w srebrze i zniesienia przymusowego kursu biletów bankowych.

W parlamencie berlińskim bronił onegdaj hr. Lehndorff wniosku swego, o którym już wczoraj mówiliśmy, aby przed wzięciem pod rozbiór dalszego działu kodeksu karnego, już uchwalić w trzeciem czytaniu dział pierwszy, i z poprawkami przez izbę przyjętemi przekazać go Radzie związkowej. Zamiarem wnioskodawcy było zniewolić rządy do orzeczenia już w tej chwili, czy się zgadzają na główną zmianę projektu pod względem wykreślenia kary śmierci; w przeciwnym zaś razie zaniechać dalszych obrad jako bezowocnych. Hr. Schwerin nazwał ten wniosek błędem politycznym i uznawał, że krok ten parlamentu podzieliłby naród na dwa przeciwne obozy, a podział ten objawiłby się już w wyborach, tak iż podstawą przyszłych wyborów byłby kodeks karny. Hr. Bismark położył nacisk na tę okoliczność, że Rada związkowa nie może już dziś orzec co do jednej części kodeksu, jako odłamku całości, lecz nie zrzeka się prawa oświadczenia się nad całością uchwał parlamentu. Dał przez to kanclerz do zrozumienia, że mogłaby Rada związkowa przystać na niektóre poprawki uchwalone w izbie, zastrzegł się jednak, aby rządy już się chwiały pod względem przekonania swego o karze śmierci. Rzekł on, iż nie sądzi, aby trzechtygodniowe obrady parlamentu nad ustawą, która wymagała dwuletniej pracy przy udziale najznakomitszych prawników, były poczytane przez Radę związkową za stanowcze, aby miano od niej wymagać orzeczenia co do zmian uchwalonych. Rada oświadczy się dopiero wtedy, gdy będzie miała przed sobą wszystkie uchwały parlamentu nad całością. Po kilku przemówieniach, wniosek Lehndorffa znalazł zaledwie 30 głosów. Jestto skazówką, że izba namyśli się co do kary śmierci.

Następnie parlament uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o kontroli budżetu związkowego i ustawę o obywatelstwie w całym obszarze Związku. Ta ostatnia ustawa wejdzie w życie z przyszłym nowym rokiem.

W zachowaniu się rządu pruskiego w obec soboru znaczna ostatniemi czasy zaszła zmiana. Rząd ten początkowo ze względu na południowe Niemcy okazywał się bardzo przyjazny papiestwu, obecnie jednak staje przeciw niemu w swoich dziennikach. Zmianę tę można dwom przyczynom przypisać, raz tej, że w Bawaryi stronnictwo katolickie okazało się nieprzyjaznem gabinetowi księcia Hohenlohe przechylającemu się ku Prusom; powtóre, że gdy znaczna część biskupów niemieckich oświadczyła się przeciw nowemu regulaminowi soboru i przeciw nieomylności Papieża, rząd pruski nie uważa za krok polityczny innego być od nich zdania. W artykule nawet dzisiejszym półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* oczekuje pewnego zbliżenia się między dysydentami dawnymi i nowymi.

Gabinet paryski zażądał od Stolicy apostolskiej, aby na mocy konkordatu, pełnomocnik francuski mógł zasiadać na Soborze. Dotychczas zdawało się, że w Rzymie na to nie zezwolą, skoro podczas zwołania Soboru, kurya rzymska oświadczyła, że nie przypuści reprezentantów rządów na sobór. Atoli *Mémorial diplomatique* zapewnia, że dwór rzymski przychyla się do żądania Francyi pod tym względem, a *Indep. belge* twierdzi, że Austrya i Hiszpania postawiły te same żądania.

Z upadkiem rządów absolutnych we Francyi, zmieni się system rządowy w Algieryi, jak to już zapowiedział Ollivier, i administracya przejdzie w ręce cywilne. Naznaczają już gubernatorem Algieryi byłego ministra Béhic albo p. Léhon.

Parlament włoski wybrał prezesem swoim Picolego 52 głosomi przeciw 47. Sama już ta mała liczba głosujących wskazuje, że nie robiono z tego wyboru kwestyi politycznej. Izba ma przedłożony stan finansów, z którego się okazuje, że chcąc w tym roku zaniechać spłacenia częściowego długów, potrzeba mimo tego powiększyć dochody o 110 milionów franków, zarówno przez oszczędności, jak przez podwyższenie podatków. Pierwszą oszczędnością jest rozpuszczenie 30,000 żołnierzy na urlopy. Radykalna jednak reforma budżetu mogłaby dopiero nastąpić przez większą decentralizacyę, a tej rząd wzbrania się przeprowadzić w kraju świeżo dopiero z różnych państw zjednoczonym.

Pierwsze czytanie bilu agraryjnego irlandzkiego d. 7go b. m. niezabrało wiele czasu. Irlandzcy deputowani przemawiali najwięcej, w sposób w ogóle umiarkowany, przychylny bilowi Gladstona, z tem zastrzeżeniem, że aby nieokazać wprost nieprzychylności, poprawki stawiane będą w komisyi a nie w Izbie. Dla tego drugie czytanie, które miało nastąpić we czwartek albo w piątek, wypadnie prawdopodobnie niemal jednomyślnie. Takiego zwycięstwa nie spodziewał się może sam gabinet. Nie należy zapominać, że w praktycznej Anglii, kwestye najważniejsze socyalne i ekonomiczne nie bywają rozstrzygane na tle walki stronnictw, jak w Paryżu albo Wiedniu a po części w Berlinie, i dla tego bil zbożowy przyjęto chętnie z rąk torysów, reformę wyborczą z rąk whigów, a reformę agraryjną z rąk szkoły manchesterskiej, bo lubo Gladstone jest twórcą tej ustawy, wszelako powstała ona pod wpływem doktryn Brighta.

Ażeby ustawa agraryjna przyniosła pożądane owoce pod względem także moralnym, Gladstone zamierza wnieść ustawę mającą na celu położenie końca zbrodniom agraryjnym. Czem u nas bywają podpalania, tem w Irlandyi są skrytobójstwa. Zamiast znieść ustawę o wolności osobistej, minister sądzi, że wystarczy reforma policyi, na wzór tej, jaka istnieje w Londynie. Mniema on, że wykrycie zbrodni i karanie ich z całą surowością prawa, położy koniec zbrodniom. Wyznawcy zniesienia kary śmierci w parlamencie berlińskim mogliby się zdziwić, że liberalny Gladstone wierzy w skuteczność tej kary.

Pocztą Lloyda otrzymano w Tryeście wiadomości z Aten i Konstantynopola z d. 5 b. m. Ministrowie greccy skarbu i spraw wewnętrznych wydali okólniki do władz, w których ostrzegają je przed zabiegami wyborczemi. W ciele konsularnem w Grecyi mają zajść znaczne zmiany. Pogróżka exkomunikacyi ze strony patryarchy ormiańskiego Hassuna przeciw odszczepieńcom, pozostała bez skutku. Sulina ogłoszoną jest za port wolno handlowy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Stutgard 12 marca. Frakcye demokratyczna i wielko-niemiecka wniosły w izbie rezolucyę żądającą, aby rząd przedłożył projekt ustawy zmierzającej do skrócenia czasu obowiązku służenia wojskowo i zmniejszenia kontyngensu, tudzież zmiany ustawy o służbie wojskowej.

Paryż 12 marca. W ciele prawodawczem postawione będą niebawem interpelacye o soborze, aby wywołać oświadczenia ze strony rządu. *La Liberté* zaprzecza pogłosce o chorobie Cesarzewicza.

Paryż 12 marca. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego, Jules Simon żąda dla Algieryi prawa głosowania powszechnego, wolności takiej jak we Francyi. Minister marynarki mówi, że kwestya względem wybieralnych radzców kolonialnych została w zasadzie korzystnie rozstrzygnięta. Następnie odrzuciła izba kilka świeżo wniesionych projektów do ustaw, i odroczyła się na tydzień.

Londyn 12 marca. Izba niższa uchwaliła bil agraryjny irlandzki w drugiem czytaniu 442 głosami przeciw 11.

Bukarest 12 marca. Rząd przedłożył izbie deputowanych projekt ustawy o utworzeniu zakładu kredytowego ziemskiego dla Rumunii. Były minister Kogolniczano przyjął obowiązki u Dra Strousberga.

Kursa. Wiedeń 12 marca godz. 1 minut 55. 5% zjedn. dług państwa bankn. 61·50. — zjed. dług państwa w srebrze 71.40 — Losy z r. 1860 97·80— Akcye banku 727.— Akcye kredytowe 285·40. — Londyn 123·90. — Srebro 121·—. — Dukat 5·82. Lombardy 243·80. — Losy z roku 1864 119·50.— Akcye franko-austryac. 119·75.— Napoleony 9·88½.— Akcye kol. gal. Karola Ludw. 241·50.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 207·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·25. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 92·50.— Akcye banku jeneral. 73.50 — Renta w srebrze 71·25 — Oblig. indemniz. gal. 73.80 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 115.25. Akcye anglo-banku 377·50. Akcye kol. rządowej 388.—. — Akcye kol. siedm. 168·25. — Akcye kol. Rudolfa 164·75. — Akc. kol. Pardubic. 181·75.— Akcye kol. północ. 216·—.— Tramway 203·50. — Akcye banku budowy 70.— Akcye kol. wschod. 96.50 — Akcye kol. Alföld. 175·25. Akcye banku anglo-węgierskiego 101·— Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 marca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94¾	93¾
Bankn. pol. za 100 złr.	445	441
Ruble ros. za 100 rsr.	151½	150½
Talary pr. za 100 tal.	183¼	182¼
Bankn. pr. za 100 złr.	82¾	82
Srebro nowe austr.	121½	120¼
Dukat ważny	5 86	5 79
Napoleon d'or	9 94	9 84
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78¼	77¼
5% „ „ „ „ „	87¼	86¼
Obl. indemniz. z kup.	76¼	75¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	243	240
„ L. Czer. z całą wpł.	207½	205
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 11 marca.		
5% zjed. dług. pań. ban.	61 60	61 50
5% „ „ „ sreb.	71 35	71 25
„ Obl. ind. czeskie	95 —	94 —
„ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ galicyjs.	74 20	73 90
„ „ niż. Aust.	— —	96 —
„ „ siedmiog.	76	75 50
„ „ węgiers.	79 25	78 75
Pożyczka głod. gal.	101 50	100 50
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 75	108 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 75
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 —
4% galicyjskie	76 50	75 50
5% „	86 —	85 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	127 25	127 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	234 —	232 —
„ „ „ 1854	91 25	90 75
„ „ „ 1860	98 20	98 —
„ „ „ 1864	120 —	119 50
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	162 25	161 75
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	16 25	15 75
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	361 —	360 —
„ anglo-węgier.	100 —	99 —
Zakł. kredyt. austr.	282 20	282 —
„ „ węgier.	89 —	88 —
Banku franko-austr.	118 —	117 50

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	53 50	52 50
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	120 —	119 —
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	726 —	724 —
„ związkow. aust.	93 50	92 50
„ dla obr. ogóln.	115 —	114 50
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	175 —	174 50
Żegl. par. na Dunaju.	600 —	598 —
Kolei Ces. Elżbiety	193 —	192 50
„ półn. Ces. Ferd.	2162	2157
„ galic. Kar. Lud.	239 75	239 25
„ Koszyc.-Bogum.	64 50	64 —
„ Lwow.-Czern.	208 25	207 75
„ Rudolfa	165 —	164 50
„ Siedmiogrodzk.	168 50	168 —
„ rządowej	387 —	385 —
„ południowej	243 80	243 60
„ Pardubickiej	178 50	178 25
„ Cisańskiej	244 75	244 25
„ węg. półn.-wsch.	164 25	163 75
„ węg. wschodn.	96 50	96 —
Tow. handl. płod. leś.	39 —	38 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 —	93 50
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a	93 50	93 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	— —	93 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 25	90 75
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ „ w sre. 5% „ „ „	105 25	105 —
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	— —	102 50
„ „ Emisya II.	98 50	98 —
Kol. Lw. Czer. po 300 fl.		
(w sr. 5% za 100 fl.)	83 50	83 —
„ „ „ Emis. II	94 —	93 50
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 25	100 75
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
(w sr. 5% za 100 fl.	93 75	93 25
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	91 75	91 25
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 25	141 75
„ „ Emis 1867	142 —	141 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	122 —	121 75
„ Bony 1870-1874 6%	249 50	248 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	82 50	81 50
w srebrze	95 —	94 60
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	$5\ 82^{5}$	5 82
Napoleondory	$9\ 89^{5}$	9 89
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 25	121 —
Złoto al marco	5 81	5 80

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 82·25	1 81·75
Srebro, kupony	121 25	121 —
Lwów 10 marca.		
Akcye kol. gal. b. kup.	241 50	240 50
„ lwow.-czer.	207 50	206 50
„ Banku hip. gal.	106 —	104 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	86 75	86 —
„ „ 4%	76 50	76 —
Listy zast. bankn hip.	90 25	89 80
Obligi indem. b. kup.	74 60	74 —
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 81	5 72
„ cesarski	5 84	5 78
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ „ papier.	1 51½	1 50½
Talar pruski	1 83½	1 82½
Warsz. 10 marca.		
Listy zast 1 ser. rub.	95 15	94 90
„ „ 2 ser.	94 15	93 90
„ kupon „	— —	— 85⅝
Listy likwidacyjne „	76 90	76 70
kupon	— —	1 10
Pożyczka r. 1864 „	156 —	— —
„ r. 1866 „	157 50	156 50
Kolej warsz. wieb. „	70 50	— —
„ warsz. bydg. „	73 —	72 —
„ warsz. teres. „	— —	— —

Herbarz Kapicy Milewskiego po 2 złr. 50 ct. egzemplarz — za 10 egzemplarzy 19 złr. w. a., do nabycia jeszcze w Zarządzie Biblioteki w Sieniawie pr. Jarosław, oraz w Administracyi „Czasu.“ — W księgarniach po 3 złr. w. a. za egzemplarz. (442-2-3)

Ostrzeżenie

Przyjąwszy z grzeczności na słowo odstąpione mi przez P. Leo Heumanna, Agenta Handlowego, 2 wagony węgli pruskich. i zostawszy mimo to przez tegoż w mej dobréj wierze nadużytym, ostrzegam o potrzebie ostrożności w zawieraniu interesów z tymże Panem.
Jan Kwiatkowski. (413-2)

Ktoby sobie życzył z panów właścicieli realności w mieście Krakowie, przyjąć na pierwszą hipotekę kapitał instytutowy 2904 Zł. reń. wal. aust. z warunkiem opłacania od takowego rocznie po 6% procentu z górą w ratach półrocznych, zechce zgłosić się po bliższe objaśnienie do OO. Augustyanów w Krakowie. (415-2-3)

Ajenci do kupna dóbr

są proszeni dla pośredniczenia w przedarzy dóbr podać swe adresa pod znakiem K V 887 i dla dalszego przesłania nadesłać je do Expedycyi inseratów *Haasensteina i Voglera* w Wiedniu. (358)

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra **austryackiemi losami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!“

Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów przeszło 4 milionów.

Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się **20go Marca r. b.**

Tylko **4 złr. w. a. lub 2 złr., w. a. lub 1 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowy za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą:

złr. 250.000, 200.000, 190,000, 180.000, 170.000, 165.000, 162.500, 160.000, 155.000, 150000, 100000, 50000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 5 po 10.000, 5 po 8000, 7 po 6.000, 21 po 5.000, 4 po 4.000, 36 po 3.000, 126 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1.200, 206 po 1.000, 256 po 500, 350 po 200, 17850 po 110, 100, 50, 30.

Każdy los wygrywa najmniej wartość 2 talarów. (368-8-15)

Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnień rozsyłam mym odbiorcom *szybko i dyskretnie.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane*: złr. 300,000, 225.000, 150,000, 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los a dopiero, bo 29go p. m. znowu najwyższą wygranę główną wypłaciłem w Wiedniu.

Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastaną; zatem upraszam interesowanych obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.

Laz. Sams. Cohn w Hamburgu.
Kantor bankowy i wekslarski.

Napełnianie i wysyłka wszystkich naturalnych

Wód mineralnych

już się rozpoczęła. — Obstalunki przyjmuje (339-2-3)
A. W. Hegrat,
Skład wód mineralnych w **Pradze.**

Naj-szybsze  wytę-pienie

Szczurów i Myszy

osiągnie się najprędzej za pomocą **Trucizny** na **szczury** w kształcie świecy, odznaczonej przywilejem przez J. C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa I. — Cena sztuki **50 cent.**

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u p. *M. Jawornickiego,* we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *P. Mikolasza*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy.* (136 7)

Dworek z ogrodem dużym, przy ulicy Karmelickiej, Nr 50, na Piasku, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu. (361-4-10)

Z kąd pochodzi niezliczona ilość chorób? Z niestrawności.

Dlatego każdy kto sobie życzy zdrowie trwale utrzymać niech sobie kupi ***kroplegorskie żołądkowe Dra Robacka,*** niezawodnie wyleczy ciężkie trawienie, przyspoży sobie apetytu, obudzi systém nerwowy i w zmocni ciało, niezawodny środek na wzdęcia i kurcze żołądkowe.
Butelka kosztuje 60 kr. wa. zawsze do nabycia w Krakowie u *Józefa Jahna* w Tarnowie u W. T. A. *Wielogórskiego* (357-1 2)

Najodpowiedniejszy materyał **do wyrobu wody sodowej jest**

MAGNESIT

(obacz farmaceutykę, miejsce Nr 13, II rocznik).
Tenże wydaje gas, kwas węglowy w obfitej ilości, wolny od bitumicznego smaku.
Pozostałość jest będąca w handlu sól gorzka.
Materyał ten jest bezkształtny i tak, jak

mąka z magnesitu

jest zawsze w zapasie u ***braci BINDTNER*** w Wiedniu, Stadt Riemergasse N 6.
Że dany mi do rozbioru magnesit przez braci BINDTNER tak powyższemu oznajmieniu, jakoteż w mojej rozprawie (farmaceutyka, miejsce 13, II rocznik) postawionym wymaganiom najzupełniej odpowiada, poświadczam.
(359.1-3) *V. Kletzinsky*
c. k. chemik sądu krajowego, profesor chemii.

Ces. król.  uprzywil.
Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Czternaste zwyczajne zgromadzenie walne Akcyonaryuszów.

Podpisana **Rada zawiadowcza** ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania na

czternaste zwyczajne zgromadzenie walne,

które się odbędzie

w sobotę dnia 7 maja 1870 r.

o godzinie 9tej przed południem w Wiedniu

w małej sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,

na którem podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięciem rachunków z r. 1869.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Rozrządzenie nadwyżką z roku 1869.
4. Sprawozdanie o wykonaniu budowy nowych linij, i użyciu dozwolonego na to kapitału.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1870.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniej 40 Akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę Akcyj w myśl §§ 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 9 kwietnia r. b., a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone Akcye, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyi uskutecznić można:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa,
w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
u pana **S. M. Rotszylda;**

we Lwowie; w kasie zbiorowej Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolejowym,
w filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,

w Frankfurcie n M.; u pp. **M. A. Rotszylda i Synów;**

zapomocą konsygnacyi w dwójnasób wygotowanych, zawierających Akcye w porządku artymetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i agenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wydrukowane, winne być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 Akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcyonaryusz nie może zastępować więcéj jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 7 marca 1870.

(443.2-3). ***Rada zawiadowcza.***

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne



Wag adecymalna. (1902-14-20)A

czworokątne, z ośmioletnią gwarancyą, są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetn.
po cenie: złr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas **Wag balansowych**, nader trwałych i praktycznych, na których: gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70	80 f.
po cenie: . . złr.	5	6	7·50	12	15	18	20	22	25	27·50	30

Następnie robimy także i mamy na Składzie **Wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone wypróbowane i stęplowane przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancyą 10-letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie: . . złr.	150	170	200	230	250	300 z należącemi

do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzamy **Centezymalne Wagi pomostowe** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego. z gwarancyą 10-letnią:

un. ciężaru:	50	60	70	80	100	120	150	200	300	500 cet.
cena: złr.	350	400	450	500	550	600	650	750	900	1200.

Na ostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się niezwłocznie. za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

L. Buganyi i Spółka, „Waagen und Gewichte-Fabrikanten.— Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse N. 10 in Wien.“
Zamówienia dla nas przyjmuje także p. ***Arnol d Werner* we Lwowie.**

Losowanie

urządzone przez Komisyę Wystawy Lekarsko-przyrodniczej Krakowskiej,

Dnia 24 Marca b. r.

odbędzie się publicznie w sali wykładowej Muzeum Techniczno-Przemysłowego, Wygranych 300 — Jako to: Klejnoty, zegarki złote, porcelana, fajanse, szkło ozdobne, sknnie damskie w sztuczkach, ryciny, książki i inne użyteczne przedmioty. Widzieć je można codziennie od god. 11tej do 1szej i od 3 do 4 w Muzeum Techniczno Przemysłowem.

Cena losów 50 centów.

Biletów do **15go Marca** dostać można:

w Krakowie: w Muzeum Techniczno-Przemysłowem Krakowskiem w księgarniach PP. Baumgardtena, Czecha, Friedleina, Wildta i Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych; — w aptekach PP. Gralewskiego, Hofa, Siedleckiego, Stockmara i Trauczyńskiego, — i w handlach PP. Bartla, Eminowicza, Władysława Tomaszewskiego. —
we Lwowie w cukierni p. Żmudzińskiego.
w Jarosławiu: u p. Bochusa
w Kołmyi: u p. Józefa Zadembskiego
w Mielcu: u p. Karpantiego
w Przemyślu: w księgarni pp. Jeleniów.
w Rzeszowie: w księgarni p. Pellara.
w Tarnopolu: w księgarni p. Csillika.
w Tarnowie: w księgarni p. Gazdy. (421-1-2)

Objąwszy fabrykę kafli po panu Hermanie Bethkem i zwiększywszy takową, przyjmuję wszelkie obstalunki na nowe piece, poprawę starych, jak również i wszelkie ozdoby architektoniczne tak w kraju, jakoteż i za granicę, we własnem mieszkaniu,

na Małym Rynku, w domu p. Ilminga na Iszem piętrze,
a od 1 Kwietnia b. r.
na Ulicy Floryańskiej pod Nr. 258, na Iszem piętrze.

Piece mojej fabryki odznaczają się **trwałością wyrobu i gustem.** (414.-2)
Stanisław Kwiatkowski.

Dla przesiedlających  się do Ameryki.

Ze Szczecina do Nowego Jorku

pod dozorem królesko-pruskiego rządu państwowego wysłane będą przepyszne parowe statki północno-amerykańskie

L L O Y D A

„Ocean Queen“, kapitan *Jones* w dniu 2 Kwietnia.
„Rising Star“, kapitan *Seabury* w dniu 26 Kwietnia.

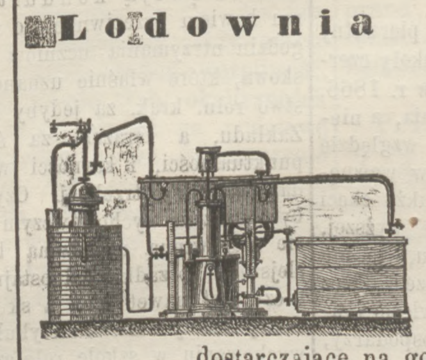
Ceny jazdy: **1 Kajuta z wyżywieniem 100 tal. p. k. Między pokładami 50 tal.**

Gdy na pierwszą jazdę zanosi się na wielką ilość chcących jechać, upraszа się *o szybkie zapewnienie sobie miejsca nadesłaniem zadatku 20 talarów za osobę.* — Bliższą wiadomość udziela **konsul MESSING.**
(400.1-5) *Stettin, Dampfschiffbollwerk, Nro 3.*

VAAS i LITTMANN.

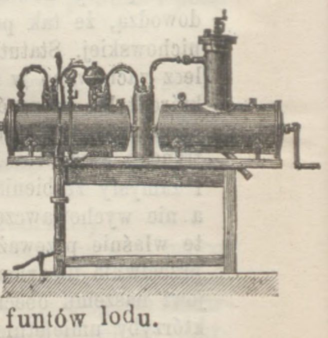
FABRYKA maszyn technicznych **w Halle** *an der Saale* (w Prusiech)

Lodownia | Przyrząd do wyrobu **wód mineralnych**



polecają swe doskonale urządzone

lodownie



dostarczające na godzinę od **10** do **100** funtów lodu.

Następnie

przyrządy do wyrobu wód mineralnych,

które wszelkie gatunki musujących napoi wyrabiają. — Illustrowane cenniki przesyłają się na opłacane żądania. (194.1-2)

MATERYE JEDWABNE

w największym wyborze,

tudzież **czarne NOBLESS i taftetowe,** łok. wied. od 1 złr. 50 c. do 4 złr.;
czarne faille i grogrenowe, łok. wied. od 2 złr. 20 c. do 6 złr.;
faille coleur w najmodniejszych kolorach, łok. wied. 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.;
czarne i kolorowe atłasy, łok. wied. 1 złr. do 1 złr. 50 c.;
atłasy na suknie łok. wied, od 1 złr. 80 c. do 6 złr.;
jedwabne-aksamity 2/3, 3/4 4/4 szerokie, łok. wied. od 2 złr. do 20 złr.;
angielskie uprzywilejowane bawełniane-aksamity i velveteens, łok. wied. od 60 c. do 3 złr.;
... **de Lyon** gładkie, w najmodniejszych kolorach, łok. wied. 1 złr. 90 c., 2 złr. 20 c. do 2 złr. 50 c.;
taffetas rayé i grisaille, łok. wied. od 1 złr. 40 c. do 2 złr. 50 c.;

Próbki przesyłają na żądanie. Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką.
(360.1-12) ***Karl Retzer*** in **Wien,** Mariahilferstrasse 49.



Z powodu zmiany gospodarstwa są do **sprzedania** z owczarni zarodowej rasy prawdziwej

Negretti

hr. Sternberga w Raudnitz przy Frankenstein, w pruskim Szląsku, około **100 tryków** na wychowek, od 2 do 3 lat i **400 matek** na wychowek od 2 do 6 lat. (376-3)

Zdrowie, obfitość wełny i stałe w radzanie się ustaliły dostatecznie dobre imie istniejącej od 49 lat trzody.

Zarząd gospodarczy.

Młocarnia piętrowa czterokonna w dobrym stanie, **sieczkarnia** o czterech nożach, **grabarka, drapacze,** i inne rekwizyta rolnicze są do sprzedania, każdego czasu do końca Kwietnia b. r. na folwarku w Woli Justowskiej (416-1-3)

Najlepsze Wiedeńskie

czernidło na buty

bez kwasu siarczanego wyrobu (2103-21-48)
Stefana Fernolendta,
siostrzeńca *Franc. Fernolendta* w Wiedniu, Schulerstrasse, 21.

Świecie. Czernidło w całym

Pożyczka Premiowa

cesarsko-tureckiego Rządu

wypuszczona za pośrednictwem „Societé Impériale de Chemins de fer de la Turquie d'Europe."

SUBSKRYBCYA PUBLICZNA

na

750.000 Obligacyj premiowych

każda po 400 franków wartości nominalnej.

Cesarsko-turecki rząd wypłaci tak procenta, jakoteż i kwoty zwrotne wprost i bez wszelkich odciągnień posiadaczowi obligacyj.

Każda obligacya niesie rocznie 12 franków płatnych na 1 Kwietnia i 1 Października. Obligacye spłacają się przez losowanie, w 6 ciągnieniach rocznie: w dniu 1 Lutego, 1 Kwietnia, 1 Czerwca, 1 Sierpnia, 1 Października i 1 Grudnia. Pierwsze ciągnienie odbędzie się wyjątkowo 30 Kwietnia 1870.

Stósownie do planu amortyzacyjnego, będzie z przeznaczonych do losowania obligacyj, spłaconych 50 Obligacyj większemi wygranemi, reszta zaś *al pari* tj .400 frank. Główne wygrane i suma wszystkich wygranych wynosi:

		wygrane pierwszego wylosowanego numeru:	wygrane różnych premij w każdem ciągnieniu
od r. 1870 do 1910			
w ciągnieniach	1 Kwietnia, 1 Sierpnia, 1 Grudnia	franków 600.000.	franków 800.000.
„	1 Lutego, 1 Czerwca, 1 Października	„ 300.000.	„ 400.000.
od r. 1910 do 1974			
w ciągnieniach	1 Kwietnia, 1 Sierpnia, 1 Grudnia	„ 400.000.	„ 517.000.
„	1 Lutego, 1 Czerwca, 1 Października	„ 200.000.	„ 258000.

WARUNKI SUBSKRYPCYI.

Wpłata jest ustanowioną na 180 franków na jednę obligacyę, które w następujący sposób spłacone być mają:

Przy subskrypcyi		franków 30.
Po ogłoszeniu rezultatu subskrypcyi za wydaniem kwitu tymczasowego		„ 75.
Od 15 do 25 Września 1870		„ 25.
„ 15 „ 25 Marca 1871		„ 25.
„ 15 „ 25 Września 1871 za wydaniem rzeczywistych obligacyj franków 25		
Po strąceniu 3% od już upłaconych 155 fr. licząc od 1 Stycz. 1870	„ 6.50	„ 18.50
		Razem franków 173.50

Od Societé Impériale de Chemins de fer de la Turquie d'Europe wydane kwity tymczasowe, które zupełnie upłacone, jakoteż i te, na które upłaty w terminach uskuteczniono, biorą udział natychmiast w ciągnieniach.

Prezentowanie obligacyj rzeczywistych, które zostały wymienione za kwity tymczasowe, zaczyna się od 1 Października 1871. Na ubiegłe wpłaty aż do tego dnia bieżące 3% odsetki będą odliczone od ostatniej wpłaty.

Pożyczka ta jest przeznaczoną na budowę kolei w Turcyi europejskiej, których wielkie korzyści pod względem politycznym, przemysłowym i handlowym podnosić zdaje się — jest zbytecznem.

Subskrypcya odbędzie 15 i 16 Marca r. b.

w Krakowie u pana STANISŁAWA FEINTUCHA,

w **Konstantynopolu** w **Banque Impériale Ottomane,**
w **Societé du Credit Generale Ottomane,**
i w wszystkich Filiach tych dwóch zakładów,
w **Alexandryi** w Filii **Banque Imperiale Ottomane,**
w **Banku Austro-Egipskim,**
w **Bukareszcie** w **Banque** de **Rumaine,**
w **Wiedniu** w **Banku Anglo-Austryackim,**
w **Lwowie** w Filii **Banku Anglo-Austryackiego,**
w **Tryescie** u p. p. **Morpurgo et P[illegible],**
w **Gracu** w **Banku eskomptowym styryjskim,**
w **Amsterdamie** u p. p. **Lippmann, Rosenthal et Comp.**
u p. p. **Wertheim et Gomperz**
w **Hamburgu** u p.p. **L. Behrens i Synowie**
w **Berlinie** u p. p. **Richter et Comp.**
w **Lipsku** w **Allgemeine deutsche Credit-Anstalt**
w **Drezdnie** u p. **Michała Kaskel,**
w **Wrocławiu** w **Schlesischen Bankverein**

w **Frankfurcie nad M.** u p. **B. H. Goldschmidt**
u p. **Augusta Siebert**
u p.p. **Braci Sulzbach**
w **Monachium** u p. **Jos. v. Hirsch**
w **Bairische Vereinsbank**
w **Stuttgardzie** u p.p. **Pflaum et Comp.**
w **Norymberdze** u p.p. **Lödel et Merkel**
w **Augsburgu** u p.p. **Christ v. Fröhlich i Synowie**
w **Genewie** u p.p. **Ph. Roget i Synowie**
w **Zürich** w **Schweizerische Credit Anstalt,**
w **Bernie** (Bern) u p.p. **v. Wattenwyl Erns et Comp.**
w **Medyolanie** u p. **Juliusza Belinzaghi**
w **Weronie** u p. **Figli di Landadio Grego.**
w **Florencyi** u pp. **Em. Fenzi et Comp.**
w **Neapolu** u p. p. **Menricoffre et Comp.**
w **Genui** u p.p **Frères Bingen,**
w **Turynie** u pp. **A. Geiser et Comp.**

Gdyby się okazała nadwyżka w oznaczonych 750,000 obligacyach, subskrypcya podlegnie stosunkowej redukcyi.

W biórach wykazanych firm i zakładów bankowych przyjmujących subskrypcyę, wystawionym będzie prospekt zawierający wyciąg textu rzeczywistych Obligacyj i tabele amortyzacyjne.

Konstantynopol w Marcu 1870.

Société Imperiale de Chemins de fer de la Turquie d'Europe.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia, podaje się, że Bank Anglo-Austryacki gotów jest należną **przy subskrypcyi** od subskrybentów wpłatę 30 franków na jednę obligacyę na żądanie jako zaliczkę złożyć, za pokryciem przez deponowanie efektów, giełdowych (licząc 20% niżej kursu). Zaliczka ta ma być zapłaconą wraz z procentami 3 od sta przy wpłacie drugiej raty t.j. 75 franków na sztukę i przy odebraniu kwitu tymczasowego.

Wiedeń w Marcu 1870.

Bank Anglo-Austryacki.

KOMITET
c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego
KRAKOWSKIEGO,

odnośnie do ogłoszenia z dnia 15 Lutego r. b. zawiadamia Członków Towarzystwa, iż **Ogólne Zgromadzenie**, na dzień 14 i następne Marca r. b. oznaczone, odbędzie się w sali Towarzystwa Naukowego przy ulicy Sławkowskiej, a rozpocznie się Nabożeństwem w kościele Św. Marka o godzinie 10 z rana.

Jednocześnie z wraca się uwagę Szan. Członków Towarzystwa i jego Sekcyi leśnej na tutejsze ogłoszenie w Ner 53 „Czasu" pod rubryką Gospodarstwo itd. odnoszące się do zniżenia cen jazjazdy koleją dla udających się na ogólne Zgromadzenie do Krakowa i z powrotem. (449)

Urzędnik

były właściciel handlu, przedtém zaś przez przeciąg 10 lat dysponent znacznéj Fabryki w Prusach, obznajmiony dokładnie z Buchhalteryą, Kassowością i kalkulacyą i biegły w języku polskim i niemieckim; **poszukuje posady** jako **Buchhalter** lub **Kassyer**. Tenże zgadza się również na przyjęcie posady na wsi, we we większym zakładzie gospodarczo-fabrycznem. Łaskawe zapytania i bliższe szczegóły listownie pod cyfrą: L Z N. o 410 poste restante Kraków.

(417.)

REALNOŚC w Wieliczce
do sprzedania lub wydzierżawienia, składająca się z 9 pokoi i 3 kuchni, i dwóch stajen i wozowni, 2 morgi Ogrodu i stawu na przedmieściu pod Nr. 9 w **Mierzącce**— dla garbarza majętnego bardzo korzystna. — Wiadomość u właściciela pod N. **271** przy poczcie. (336--2

Ból zębów
wszelkiego rodzaju, chociażby zęby były dziurawe i nadpsute ustępuje natychmiast za użyciem sławnego indyjskisgo extraktu, który swoim nieomylnym skutkiem przewyżrza wszelkie tym podobne środki i dlatego też przez sławnych lekarzy bywa polecanym.

Jedynie prawdziwego nabyć można we flakonach po 30 i 60 kr.

u Klemensa Rosenthala
w Krakowie Rynek Ner 19.

(418-1-9)

Odznaczone w Paryżu 1867.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.

Od 10 do 12 lat cierpiałem podczas zimy i na wiosnę *na bardzo silny kaszel i astmę*, a tylko przez używanie *białego Syropu piersiowego G. A. W. Mayera* w Wrocławiu kupowanego u kupca p. Karola Eichmana w Hamm, każdą razą *wyleczony zostałem najzupełniej*, co niniejszem prawdozgodnie zeznaję. (150)

Hessen przy Hamm (Westfalia) w Maju 1869.

H. Klaes, właściciel młyna.

Prawdziwy Syrop piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. ***Wiktora Redyka*** — i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu — w Bochni u p. *Wojciecha Pachuckiego* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhecht*.

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z dnia 7. Grudnia 1858, do L. 130/645.

Ważne doniesienie!

Moim szanownym odbiorcom w Austryi i w prowincyach etc. etc. podaję do wiadomości, że aby sprowadzenie mego słynnego **syropu PAGLIANO** w krótszym czasie ułatwic, urządziłem jeszcze jeden skład, a mianowicie u p. ***B. Bose*** w Wiedniu, Landstrasse, Ungargasse Nro 3.

Cena tego ogólnie uznanego *uniwersalnego środka* jest pomimo wysokiego u wyż agia wymienionego bardzo nisko postawiona, kosztuje albowiem w płynie lub proszku **tuzin złr. 12**, 6 sztuk złr. 7, pojedynczo złr 1 20 c. Opakowanie bezpłatnie, zamówienia za pobraniem należytości lub za przedpłatą tejże. **Balsam na oczy** 1 złr. lub maść na zły przymiot 90 kr. Odsprzedającym odpowiednia zniżka.

Adres: **B. Bose** in Wien.
Landstrasse, Ungargasse Nr. 3

NB. Tylko prawdziwy i nie fałzowany. Ostrzega się, aby podobizn nie kupować. (351.1 3)

Prof. ***Girolamo Pagliano.***
Florencya w Styczniu 1870.

Bank Galicyjski
dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie,

ofiaruje bezpłatnie swoje pośrednictwo Akcyonaryuszom, którzy Akcye kolei Karola Ludwika

IVej Emissyi przez Dom F. J. Kirchmayer i Syn odebrać mieli.

Posiadający recepise, zechcą się zgłosić do Banku

aż do dnia 10 Kwietnia r. b.

(444-2-3) ***Dyrekcya.***

Obwieszczenie

L. 3095.

Celem oddania w wykonanie główniejszych robót przy rozpocząć się mającej w roku bieżącym budowie części Zakładu obłąkanych w Kulparkowie (w pobliżu Lwowa) mianowicie zaś:

Obliczonych w przybliżeniu			z materyałami zł.	ct.	bez materyałów zł.	ct.
I.	Robót ziemnych i murarskich na sumę	. .	—	—	76630	80
II.	„ kamieniarskich	dto . . .	24230	13	—	—
III.	„ ciesielskich	dto . . .	—	—	9419	52
IV.	„ stolarskich.	dto . . .	12458	30	—	—
V.	„ blacharskich	dto . . .	13318	76	—	—

Wydział krajowy królestw Galicyi i Lodomoryi z Wielkiem Księstwem Krakowa, zaprasza mających chęć ubiegania się o też roboty do złożenia deklaracyj sekretnych z osobna na każdą pojedynczą robotę w biórze Departamentu V. Wydziału krajowego

do dnia 28 b. m. do godziny 1 z południa,

o której nastąpi otwarcie złożonych ofert. Wykazy obejmujące ogólne cyfry ilości robót, oraz warunki do zawarcia kontraktów i wzory do Deklaracyj przejrzanemi być mogą w pomienionem biórze od dnia 14 Marca codziennie od godziny 10 do godziny 2ej. Jako część kaucyi oznaczonej na 10% od sum obliczonych po przyjęciu Deklaracyi złożyć winni Deklaranci w kasie krajowej następujące wadya:

a) na roboty ziemne i murarskie złr. 3500.
b) dto kamieniarskie . . „ 1200.
c) dto ciesielskie . . „ 500.
d) dto stolarskie . . „ 600.
e) dto blacharskie . . „ 900.

Na roboty kamieniarskie i blacharskie położone być mają ceny z materyałem lub bez materyału — zastrzega sobie Wydział krajowy wolność przyjęcia jednych lub drugich. (318-2-3)

Z Rady Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 4 Marca 1870.

L. 9.806 z 1869

Ogłoszenie konkursu.

W wykonaniu uchwały Rady miasta Lwowa z dnia 12 i 20 Stycznia, tudzież 3 Lutego 1870 ogłasza się niniejszem konkurs na plan gmachu nowego, z przeznaczeniem na hotel w miejsce realności miejskiej pod Nr. 133, 134 i 135 2/4 (hotel angielski i Majerówka) stanąć mającego; wyznaczając za zupełnie odpowiadający i z pomiędzy współubiegających się za najlepszy uznany plan nagrodę w kwocie 2.000 złr. w. a. zaś za następny również odpowiedni plan nagrodę w kwocie 500 złr. w. a.

Program stanąć mającego gmachu według warunków uchwalonych przez Radę miejską ułożony, wraz z planem sytuacyjnym gruntu pod tenże gmach przeznaczonego, w urzędzie budowniczym za zgłoszeniem się bądź ustnem bądź pisemnem otrzymać można.

Każdy do ubiegania się o nagrodę przeznaczony plan powinien być zaznaczony właściwą dewizą projektującego, a w dołączonej do tegoż planu kopercie zapieczętowanej, opatrzonej z wierzchu tą samą dewizą, należy umieścić karteczkę, na której imie i nazwisko tudzież miejsce zamieszkania projektującego dokładnie ma być wyrażone.

Nagrodzone plany stają się własnością gminy, zaś plany nieuwzględnione zwrócone zostaną bez otwarcia koperty za złożeniem karty zwrotnej.

Czas do złożenia rzeczonego planu w Prezydyum Magistratu oznacza się po koniec Grudnia 1870 roku.

Od Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów dnia 10 Lutego 1870 r. 356-2 3)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Mittelstrasse 6. — Już przeszło stu wyleczonych. (323-18-28)

Fabryka machin i towarów metalowych

Schenk i Tatzel,

w Messendorf przy Freudenthal,

dostarcza w najnowszej, najodpowiedniejszej konstrukcyi i po bardzo umiarkowanych cenach: zupełne urządzenia do **młynów** zbożowych niskich i piętrowych; do młynów **gipsu, garbarni, olejarni, do fabryk krochmalu z ziemniaków i pszenicy, cukrowń, browarów i gorzelń;** niemniej **tartaków** (pił brzegowych, cyrkularnych i t. p.), **pomp, wodociągów, rezerwoarów, kotłów parowych, maszyn parowych, stałych i przenośnych, turbin** z najmniej 80% zyskiem, **kół wodnych** i t.p.

Transmisye wykonywamy dokładnie, szybko i za tanią cenę.

Zwykłe młyny przerabiamy według naszego systemu w najnowszy sposób i to z bardzo miłymi kosztami. (26?-7-20)

Bank Galicyjski
dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie,

przyjmuje pod warunkami niżej wyszczególnionemi podpisy na

AKCYE
Towarzystwa Krakowskiego Nafty i Wosku ziemnego,

którego ustawa przez Rząd zatwierdzoną została.

Każda Akcya wystawiona jest na 200 złr. wal. a. — Pierwsza wpłata wynosi 50% czyli 100 złr. w. a.

Podpisujący wnosi na rachunek tej wpłaty po złr. 20 na każdą Akcyę i obowiązuje się wnieść do Kasy Banku Galicyjskiego:

dnia 1 Kwietnia 1870 r. złr. 40 w. a.
dnia 1 Lipca 1870 r. złr. 40 w. a.

Podpisy przyjmowane będą w Biórze Banku w godzinach biórowych.

Podaje obok tego do wiadomości, że posiada w spichrzu swoim rozmaite **Nasiona pastewne,** jako to: **Koniczyny czerwonej i białej, Esparcety, Tymotki, Lucerny i t. p.,** i sprowadza na żądanie wszelkie zagraniczne Nasiona, gwarantując ich pochodzenie i zbiór zeszłoroczny. (314-2)

Dobrobyt gospodarstwa
(126)

ma swoją podstawę w zadawalniającym stanie zdrowia zwierząt domowych — utrzymać go w zdarzających się zasłabnięciach, szybko skuteczną dawać pomoc jest pierwszym obowiązkiem gospodarza, a do tego służą mu najodpowiedniej wyroby weterynaryjne **Kwizdy.** Zgadzają się na to niezliczone odezwy, oddające najzasłużeńsze zdanie, i tak pomiędzy innymi podaje dziennik wydawany przez praktyczne Towarzystwo ogrodnicze w Bawaryi „Die Frauendorfer Blätter", o korneuburgskim proszku:

Pomiędzy wszystkimi znanymi i zachwalanymi środkami do leczenia i zapobieżenia chorób naszych zwierząt domowych, proszek korneuburgski z pełnem prawem zajmuje pierwsze miejsce, tak skutkiem swego nader szczęśliwego składu, jakoteż dla wielokrotnie dowiedzionych skutków leczniczych. Daremnie oglądałby się gospodarz, że innym środkiem, któryby tak, jak ten w swej skuteczności nie pozostawiał żadnej sfery ciała zwierzęcego nieporuszonej, a zawsze tam trafiał, gdzie powinien. Gdzie znajdzie środek, któryby tak, jak ten tak łagodnie, chłodząco i uspakajająco, a z drugiej strony roztwalniająco działał; któryby z jednej strony na wszelkie wydzielanie poprawiająco i regulująco, z drugiej strony łagodnie pobudzająco i wzmacniająco skutkował; któryby w żołądku w cały proces trawienia przeniknął, uporządkował go i uregulował, a równocześnie czynności całego systemu naczyń pobudzał, i całą mieszaninę krwi i pożywienia ulepszał.

Można więc w tym proszku korneuburgskim powiedzieć. Jest on nieoszacowanej wartości we wszelkich wypadkach, gdzie chodzi o to, aby działać rozwalniająco i czyszcząco a bez osłabienia; powiększyć czynności systemu naczyń bez naruszania porządku wydzielania.

P. **F. J. Kwizda** wynalezieniem i rozpowszechnieniem tego proszku zjednał sobie zasługę, którą nie można dosyć ocenić w zawodzie gospodarskim, a z którym w jednej parze idzie i dobro ogółu i w nauce weterynaryj, a dotąd nawet najkompetentniejsze głosy wyraziły się najpochlebniej o tych wyrobach; sprzedaż ich zaś już od dawna rozszerzyła się w królestwie saskim, Prusach i innych państwach pod najwyższą opieką i zezwoleniem.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera;** p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz*** aptek., ***A. Berliner*** aptekarz, ***S. Rucker*** apt., p. *J. Pipes* i p. *St. Jekiel*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Ostrzeżenie! Celem **zapobieżenia naśladowań**, uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem**, z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Rownież zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżej wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie.

Trzecia podróż towarzyska

przez **Włochy** Wielki Tydzień w **Rzymie**, pobyt w **Neapolu** 6 dni), napowrót przez **Szwajcaryę** na **Bazyleę, Baden-Baden, Strassburg** do **Paryża** i **Londynu** (pobyt w tych dwóch miastach po 7 dni), następnie przez **Ostendę, Bruksellę, Kolonię** w górę **Renu** z odwiedzeniem po drodze kąpiel: **Ems, Wiesbaden, Homburg** do **Frankfurtu n. M.**; ztąd napowrót przez **Würzburg, Norymberg, Regensburg** i **Passau** do **Wiednia.**

Podróż z Wiednia około 10go Kwietnia, powrót z końcem Czerwca. Cała podróż trwać będzie około dwa i pół miesiąca.

Chcący wziąść współudział w tej wycieczce płacą

975 złr. w. a. srebrem,

za co nie ponoszą żadnych kosztów i otrzymają całkowity wikt w hotelach pierwszorzędnych. — Towarzystwo składa się z ograniczonej ilości osób, kierunek i urządzenie wycieczki obejmuję osobiście.

Wszelkie bliższe szczegóły znajdują się w obszernym programie!

Tym osobom którymby cała podróż za długo trwała, zostawiam do woli przyłączyć się także do częściowej wycieczki za stosunkowo mniejszą zapłatą.

Jak wiadomo, urządziłem w przeszłym roku dwie podróże towarzyskie przez **Włochy, Grecyę, Turcyę i Palestynę** do **Egiptu** na uroczystość otwarcia kanału suezkiego; wszyscy biorący współudział w tej wycieczce wrócili ztamtąd szczęśliwie i wyrazili mi zupełne zadowolenie pod względem urządzenia, kierunku i wiktu świadectwa.

W połowie Czerwca urządzę podróż towarzyską po **Szwecyi i Norwegii**, krajów słynących ze swych wspaniałych wodospadów i dzikich romantycznych okolic.

Szczególniejszą uwagę na tę wycieczkę zwracam amatorom polowania: kilku ze szlachty przyrzekło mi już przyłączenie się do tej podróży. Po ukończeniu tejże (do ostatnich dni Sierpnia) pojadę we Wrześniu ze zebranem towarzystwem przez **Włochy, Grecyę, Turcyę, Palestynę** do **Egiptu, a z Kairu** rzeką **Nilem** do **górnego Egiptu.**

Na tę podróż zrobiłem już wszelkie przygotowania, a na zapytania gotów jestem bliższe objaśnienie natychmiast udzielić.

(340-2-3) ***W. Rau,***

urządzający podróże towarzyskie w Wiedniu, Stefansplatz N. 2
1. Stock, Eingang, Stock-im-Eisenplatz Nr 1.

Polak średnich lat poszukuje miejsca jako uzdolniony rachmistrz lub kontrollor, obok tego może urządzić lub zaprowadzić w administracyi gospodarczej odpowiedną kontrollę, a jeśli takowa gdzie istnieje skutecznie rozwinąć i prowadzić, życzy sobie umieszczenia tymczasowo, choćby tylko za koszt utrzymania.

Bliższych wiadomości udziela p. Bogumił Kotula we Wiedniu, adresując Kärnthnerring Ner 6. (419 1-3)

Sprostowanie!

Nie chcąc nigdy przywłaszczać sobie cudzych utworów piśmienniczych, mam za obowiązek oznajmić: iż nie jestem bynajmniej autorem artykułu w „Kraju" N. 51 zamieszczonego, a niewłaściwie mnie przypisywanego. *Juliusz Florkiewicz.*

(410-2-3)

Promessy losów kredytowych,

których ciągnienie d. **1 Kwietnia** r.b. zastąpi, z główną wygraną **200000** złr. wraz ze stęplem po **4** złr. **50** cent..

Losy pożyczki m. Bukaresztu

wartości nominalnej frank. 20, losowane 6 razy do roku, których najbliższe ciągnienie z główniejszemi wygranemi **100.000 franków, 75.000 fr., 50.000 fr. i t. d. dnia 1 Maja r. b.** nastąpi, po **10 złr.** w. a. sprzedaje

(411-2-7) ***Jan Bartl*** w Krakowie.



Nr. 15 Tuchlauben w Wiedniu, znajduje się pierwszy i największy w Austryi **główny**

Skład Obuwia
EMANUELA STERNA

dla sprzedaży hurtownej i częściowej, gdzie najpiękniejsze i bardzo eleganckie kamaszki mężkie, damskie i dziecinne w największym wyborze po następujących, zadziwiająco tanich, stałych cenach nabyć można.

Kamaszki mężkie (338-1-36)

ze skóry kozłowej złr. 4·50 — z podw. podeszwami złr. 5.
Ze skóry cielęcej lub kozłowej . . . . złr. 5
„ gładkiej, z podw. podeszw. złr. 5·80
wyszywane złr. 6 — z kapami złr. 6·50 — z poczwórną podeszw. złr. 7·50 — z korkowemi podeszwami złr. 8·50.
Dla cierpiących na nogi złr. 5·50 — z podw. podeszw. złr. 6 — z lakier. kapami z pojed. podesz. 6·50 — z podw. podesz. złr. 7.
Ze skóry rosyjskiej lakier. z podw. podeszwą złr. 6 — w najlepszych gat. 6·50 — wyszywane 6·80 — z kapami złr. 7.
Lakierki salonowe złr. 6 — wyszywane 6·50 — obsadz. guzikami podsz. złr. 7 — Fantasie najlepszego gatunku złr. 8.

Kamaszki damskie:

Prunelowe na gumie obszyw. skórą złr. 2·80 — z kapami lakierowanemi złr. 3·70 — najlep. półskór. z kapami lak. złr. 4·50 — wysokie złr. 5·50 — Fantasie złr. 6 — z przodu sznurowane z rozet. złr. 3·50 — z kapami lakier. złr. 4· z najpięk. rozet. wysokie złr 4·50 — z kapami lak. złr. 4·80 — wys. Fantasie 5·50.
Szare lub brunatne prunel. para o 30 c. drożej.
Skórz. lub aksam, na gumie półskór. złr. 3·50 na gumie półskór. z kap. lak. złr. 4· — najlepsze złr. 4·50 — Fantasie złr. 5 — pasowe złr. 6½ — wysokie złr. 6·50 — Fantasie 6·50 — z przodu sznurow. półskór. złr. 3·50 — z kapami lakier. złr. 4 — wysok. najlep. kap lak złr. 5 — Fantasie złr. 6 — pasowe złr. 5·80 najlepsze złr. 6·50. (338-1-36)
Cielęce na bardzo cienk. gumie od 5 do „ 7.—
dto wys. z przodu sznurow. od 5 do „ 8·—
Złoto-skórkowe na gumie najl. od 5 do „ 6·50
dto wys. z przodu sznuro. od 6 do „ 7·50

Kamaszki dla dzieci:

Skórzane, prunellowe, aksam., z przodu sznurowane wysokie złr. 2·50 — najlepsze złr. 3 — wysokie z przodu sznur. pasowe złr. 3·80.

Kamaszki dla dziewcząt:

Skórk. prun., aksam., z przodu sznur. „ 2·50
dto najlepsze . . . . „ 3·—
dto wyso. z przodu sznur. pasowe „ 3·80

Kamaszki dla chłopców:

cielęce lub kozłowe . . . . „ 3·—
dto z podwójną podeszwą . . . . „ 3·50
dto dto obszywane . . . „ 3·80
dto polskie buciki z cholewami . . „ 6·50
Skład Pantofli dla mężczyzn i kobiet, para od złr. 1·20 do złr. 3·50.
Wielki wybór Bucików z białego, czarnego i kolorowego aksamitu, z kolorowej szagrynowej skóry, złotej skórki i t. p.
Wielki skład Trzewików skór., prunel., aksam. atłasowych, lakierowanych, na korkach i ob casach od złr. 5·50 do złr. 8.
Kupcy hurtownicy otrzymują znaczną zniżkę
Obszerne cenniki posyłają się franco.



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyrabia ***Franciszek Jan Kwizda*** w Kroneuburgu, przeciw chorobom psów, padaczce, kurczom, tańcowi Wita, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów. **Najpewniejszy środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie.**

Cena pudełka 80 cent.

Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego*** w Rynku i p. *A. Berlinera*, aptekarza we Lwowie; p. *Stecher v. Sebenitz* w Stanisławowie i p. *W, T. A. Wielogórskiego* w Tarnowie.

(137-5-10)

Do numeru dzisiejszego dołącza się Cennik z Domu Zleceń i Składu Nasion J. Jerzmanowskiego w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni Józef Łakociński.